OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 30 **Warszawa, dnia 24 lipca 1938 r.** **Rok V.**

W. ZAGÓROWSKI

W trosce o ceny rolnicze

Od pewnego już czasu cena zbóż na światowych rynkach towarowych kształtuje się zniżkowo, podczas gdy nasze wewnętrzne ceny rolnicze utrzymują się na poziomie mniej więcej opłacalnym. Tak się sprawa przedstawia, jeśli chodzi o zboże z kampanii gospodarczej r. 1937 — 1938.

Ale jesteśmy oto u progu nowej kampanii zbożowej. Jeśli przewidywania co do zbiorów się sprawdzą — to będziemy mieli urodzaj dobry, taki, który po zaspokojeniu zapotrzebowania wewnętrznego — przyniesie nam nadwyżkę od 800.000 do 1.000.000 ton. Taka nadwyżka ponad zapotrzebowanie wewnętrzne musi być usunięta z rynku w drodze eksportu. A wiedzieć trzeba, że przy wyjściu zagranicę zboże polskie będzie podlegać cenie światowej; cena ta jako niska (wynosząca przeciętnie 12 zł. za 100 kg. żyta) ciągnie zaraz w dół cenę naszą wewnętrzną. A temu trzeba zaradzić i ceny rolnicze podtrzymać.

W koniecznym skrócie tego artykułu możemy przedstawić gospodarcze korzyści dla całego kraju płynące z pomocy, którą okazujemy eksportowi rolniczemu, w sposób następujący. Jeśli premia eksportowa wynosi np. zł. 4 od 100 kg i stosowana jest w odniesieniu do nadwyżki eksportowej, wynoszącej 1 milion ton — to wydatek na ten cel wyniesie zł. 40 milionów. Jeśli zbiory ogólne obliczymy na 15 milionów — to zwiększone obroty wewnętrzne na skutek działania premii eksportowej, powstrzymującej spadek ceny wewnętrznej — wyniosą 600 milionów złotych. Te 600 milionów złotych ożywią i zasilą wszystkie dziedziny życia gospodarczego, bo wszystkie one wiążą się z rolnictwem. O dobroczynnym wpływie tego zjawiska nie trzeba pouczać nikogo, kto zna znaczenie i skutki słów: „wzmożony obrót gospodarczy". Polska jest krajem rolniczym. 70% mieszkańców związanych jest z wsią, 70% zatem wiąże swoją gospodarczą egzystencję z produktami wsi. Dla każdego widoczny jest związek ogólnego stanu gospodarczego kraju z sytuacją tych 70 proc. ludności wiejskiej. Pamiętne są przecież i nie zupełnie jeszcze w skutkach swych zapomniane lata kryzysu 1930 — 1935, które charakteryzowały się tak katastrofalnie niskimi cenami rolniczymi!

Uwagami powyższymi poprzedzamy fakt wniesienia przez Rząd projektu ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych. Nie jest on oderwanym środkiem, stosowanym przez Rząd dla ochrony opłacalnej ceny produktów rolnych. Wiele innych środków służy temu celowi. A więc kredyt zastawowy i zaliczkowy, kredyt w przedsiębiorstwach handlowych i przetwórczych pod zastaw artykułów roślinnych, skup zbóż dla rezerwy aprowizacyjnej, poważne kwoty w budżecie dla popierania obrotu produktami rolniczymi.

Na czoło zabiegów dla utrzymania racjonalnego poziomu cen artykułów rolniczych — wysuwa się zwrot ceł, względnie stosowania premii eksportowych. Powyższy projekt rządowy stanowi nowość w dotychczasowych sposobach walki o utrzymanie cen rolniczych. Określa on pośrednio cenę zł. 20.— jako opłacalną dla żyta i przewiduje wkroczenie, jeśli ta cena spadnie poniżej kwoty zł. 20.— To jedno. Drugą nowością jest opodatkowanie w wypadku obniżenia się ceny żyta poniżej zł. 20 za 100 kg. — kaszy i mąki opłatą zł. 3 od 100 kg. To opodatkowanie w naturalny sposób przerzucone zostanie na konsumenta, lecz przerzucone tylko częściowo, bowiem ceny np. chleba w wypadku zwyżki cen mąki nie podnoszą się w tym samym stosunku. Poza tym, jeśli o zwyżce, obciążającej konsumenta, jest mowa — to działać ona będzie w wypadku obniżki cen rolniczych poniżej cen opłacalnych. Innymi słowy — nie skorzysta konsument ze spadku cen, spadku, będącego krzywdą dla rolnictwa, a więc i kraju. Sytuacja więc jego w odniesieniu do stanu obecnego nie pogorszy się, natomiast na dłuższej fali — interesy konsumenta są chronione. Na interwencję dla obrony cen rolniczych służyć będą oprócz opłat,

(Dokończenie na stronicy następnej)

„Trud ludzki, związany z wielką ideą, nie przemija"
Marsz. Śmigły-Rydz na uroczystościach w Zamościu

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Zamościu uroczystość ofiarowania miejscowym pułkom ufundowanych przez społeczeństwo sztandarów, oraz przekazanie 9 karabinów maszynowych i samolotu, zakupionych ze składek ludności powiatu zamojskiego.



Na uroczystość przybył P. Marszałek Śmigły-Rydz, który po południu udał się na ratusz, gdzie burmistrz Zamościa w otoczeniu rady miejskiej wręczył mu dyplom obywatelstwa honorowego.

Przy tej okazji P. Marszałek wygłosił przemówienie, w którym stwierdził że u kolebki każdego zdrowego poczynania państwowego leżą trzy elementy: materia, duch i instynkt obrony.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie — mówił Marszałek Edward Śmigły-Rydz. — Upadają i powstają cywilizacje, ale zawsze i wszędzie u kolebki, u fundamentów każdej cywilizacji, u fundamentów każdego zdrowego poczynania państwowego, zobaczymy te trzy elementy, współdziałające, zharmonizowane, zgrane. Zobaczymy zawsze przy tamtych dwóch elementach ten trzeci, który, bez względu na zmieniające się czasy, zawsze stanowi jak gdyby ochronny mur, ażeby tamte dwa mogły grać, mogły rozwijać się.

Na jeden jeszcze moment zwrócę uwagę. Od założenia miasta upłynęło prawie 360 lat. Cóż to miasto odtąd przeszło? Wojny kozacko-tatarskie, wojny szwedzkie. Dochodzimy w końcu do wielkiej epoki Napoleona. Powstanie Listopadowe. Wreszcie to miasto, jak gdyby ostatnim tchem przypominając sobie swoją sławę, swoją wielką przeszłość wojenną, jeszcze w naszych czasach stanęło na drodze i zagrodziło drogę zagonowi Budiennego w polskiej wojnie. Co to znaczy? Co to znaczy — pytamy się my, którzy tak przyzwyczajeni jesteśmy patrzeć na kruchość dzieł ludzkich, na to jak szybko one mijają. Tutaj — tak długo to trwa, tak długo pracuje i tak długo działa. Jakiż wniosek z tego? Oto wniosek ten, że trud ludzki przedsięwzięty dla dobra osobistego, dla celów osobistych, jest przemijający. Do niego odnosi się powiedzenie: Sic transit gloria mundi. Ale trud ludzki i czyn ludzki, związany z wielką ideą, trwa, odnawia się, nie przemija. Bo tych kilkaset lat w życiu narodu to nie jest bagatela.

Ileż przemijało burz, ileż rozpaliło się i zgasło namiętności ludzkich. Ile ambicyj ludzkich upadło, ile murów się rozsypało! Ale to gniazdo warowne trwało i służyło. A gdy ze zmiennością kolei ludzkich, z biegiem czasu, materialne elementy potęgi tego gniazda zaczynają się rozsypywać, gdy mury zaczynają porastać zielskiem i trawą, gdy cegła zaczyna murszeć — wyłania się z niego inna siła, siła moralna, działająca na każdego obywatela tu się wychowującego i tu przebywającego, siła moralna, wiążąca go z wielką przeszłością i podporządkowująca jego życie wspólnej plemiennej przyszłości.

Zgon ś. p. Miłosza Składkowskiego

W Warszawie zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, śp. Miłosz Składkowski, syn premiera, gen. Sławoja Składkowskiego.

Śp. Miłosz Składkowski przeżył zaledwie lat 28 i był pracownikiem Państw. Instytutu Telekomunikacyjnego. Zmarły był podporucznikiem rezerwy Pułku Radio.

Ciężko dotkniętemu p. premierowi gen. Sławojowi Składkowskiemu składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

(Dokończenie ze str. poprzedniej)

przewidzianych wyżej — dotacje budżetowe Skarbu Państwa w wysokości połowy kwot, płynących z opłat.

Największą nowością w ustawie jest usankcjonowanie ustawowe walki o opłacalny poziom cen rolniczych, jest dostarczenie polskiej polityce gospodarczej stałego instrumentu obrony opłacalności produkcji rolnej.

Każda ustawa jest ramą prawną, organizującą te lub inne przejawy życia. Jak będzie je organizować ustawa o popieraniu cen rolniczych? Mobilizacja środków finansowych, płynących z opłat od przemiału, będzie się odbywać poprzez młyny. Trzeba je objąć wszystkie dokładnie, ściśle, aby istotnie od opłat były wolne tylko ilości idące na własny użytek producenta i rolnika, aby nic nie uciekało na boki, nie uchylało się od opłaty. Młynów w Polsce jest około 17.000, w tym handlowych około 5.000. Kontrola jest trudna, a może być kosztowna.

Trzeba stworzyć poczucie solidarności społecznej rolników i przetwórców, aby w imię interesu społeczno-gospodarczego opłata, płynąca na podtrzymanie cen rolniczych, była świętą, nie do obejścia i oszukania. Niech czuwa nad tym społeczna opinia rolników, przetwórców i ich organizacyj zawodowych, niech interesuje się tym ogólna opinia społeczna. Wszyscy muszą tu być solidarni.

Stwierdzić trzeba, że u progu nowej kampanii zbożowej w obliczu sytuacji gospodarczej Polski i świata — realizacja tej ustawy jest koniecznością. Pełni ona straż nad cenami rolniczymi, gruntuje ład gospodarczy w Państwie.

Kalendarzyk ochotnika z 1920 r.

według czasopisma „Ochotnik", poświęconego sprawie Obrony Narodowej z r. 1920.

24 lipca — Z frontu nadchodzą pomyślniejsze wiadomości. Linia naszej obrony: Grodno, Styr, Zbrucz utrwala się. W niektórych odcinkach frontu przechodzą wojska polskie do kontrataku.

25 lipca — Rząd ogłasza notę bolszewicką w sprawie przyjęcia propozycji zawieszenia broni. Powstał rząd obrony narodowej z posłem Witosem na czele. Echa gorączkowej mobilizacji nadchodzą z Węgier, Rumunii i Czechosłowacji.

26 lipca — Nadchodzą echa wymijających odpowiedzi bolszewickich w sprawie zawarcia pokoju z Polską. W Niemczech powstaje werbunek ochotników do armii sowieckiej. Państwa koalicyjne opracowały plan pomocy dla Polski.

27 lipca — Niemcy zatrzymują broń skierowaną przez koalicję do Polski. Robotnicy polscy z Pomorza odpowiadają zgodnym protestem na ten akt podstępu junkierstwa pruskiego. Do portu gdańskiego wpłynęły 4 okręty wojenne angielskie.

28 lipca — Żołnierze angielscy wyładowują amunicję dla Polski w Gdańsku. Rząd Polski wyraża zgodę na miejsce i czas do rokowań pokojowych z Bolszewią.

29 lipca — Nadchodzą wiadomości o niepomyślnym dla nas rozstrzygnięciu spraw na Śląsku Cieszyńskim. Natomiast dla bezpieczeństwa wojska koalicyjne pozostaną jeszcze w Kwidzynie i Olsztynie.

Arteria życia, które nie żyje...

(n) Od kilku lat przewija się przez sale obrad naszego parlamentu, przez szpalty pism, przez rozważania i dyskusje w różnych częściach kraju sprawa żeglugi śródlądowej, użeglowienia Wisły w szczególności. Nie ma środowiska, w którym by negowano, ważność tej dziedziny, ważnej zarówno dla życia gospodarczego, jak obronności kraju. Ważnej także dla sprawy podniesienia gospodarczego i kulturalnego wielu naszych ziem. Ileż to napisano na temat korzyści, jakie wyniknąć mogą na skutek potanienia transportu, łatwiejszego i szerszego rozprowadzenia produktów przemysłowych arteriami wodnymi!

A tymczasem — główna arteria wodna naszego kraju — Wisła, która przechodzi przez najbardziej gospodarczo ożywione obszary i łączy zagłębie węglowe z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, ze stolicą kraju oraz zachodnio-europejskim systemem dróg wodnych i wreszcie morzem, — ta główna oś transportu wodnego nie nadaje się do użytku żeglugi na poważniejszą skalę. Do ujścia Dunajca jest ona rzeką małą i żegluga na niej może mieć tylko charakter lokalny. Stać się też może drogą żeglowną dopiero po gruntownym skanalizowaniu odcinka Kraków — ujście Dunajca.

Budowa zapory wodnej w Rożnowie podniesie niewątpliwie wartość żeglugową Wisły od ujścia Dunajca. Jednakże na skutek nieuregulowania biegu Wisły żegluga napotykać będzie na duże trudności. Dostatecznie wymowne są cyfry, które wskazują na dotychczasową rolę średniego biegu Wisły. Pomimo, że w tej części jej biegu znajdują się żyzne obszary Sandomierskiego i Lubelskiego, oraz tak wielki ośrodek konsumcyjny jak Warszawa, — wskutek braku dróg oraz niskiego stanu żeglugi, roczny tonaż na tym odcinku wynosi zaledwie 170.000 ton.

A przecież Wisła — to linia wypadowa dla żeglugi śródlądowej. Poprzez San, Dniestr, Bug, Narew, Prypeć, Noteć — sięgnąć może do najdalszych krańców naszej ziemi, powiązać zaniedbane obszary z bogato uprzemysłowionymi, przekroczyć granice i połączyć morza...

Według dość ścisłych obliczeń posiadamy około 9000 km. dróg spławnych i 5900 km dróg żeglownych. W rzeczywistości zaś dróg żeglownych mamy nie więcej, jak 2500 km., z których do żeglugi statków ponad 200 ton nadaje się zaledwie 1500 km. Na 100 km kw. powierzchni kraju przypada więc 1,5 km. dróg żeglownych, co świadczy o zupełnym niemal ignorowaniu tego ważnego rodzaju komunikacji.

Co więcej, — i co gorzej, — nawet te niedostateczne arterie żeglugowe nie są należycie wykorzystane. Powinny one bowiem mieć przewóz towarowy około 6% przewozu kolejowego, w rzeczywistości zaś stosunek ten nie wynosi nawet 1%.

Nasi sąsiedzi, Niemcy i Sowiety przewożą około 20% całości przewozów towarowych drogami wodnymi.

Nasz tabor rzeczny jest mocno przestarzały — i znikomy.

Przyczyną tego jest fakt, że nowoczesnych dróg wodnych nie mamy niemal zupełnie. Jedyną sztuczną drogą wodną w większym stylu jest skanalizowana Noteć; kanał Bydgoski i dolna Brda o głębokości 2 m., gdzie mogą pływać statki 400 — 500 ton. Mniejszego już typu jest kanał górnej Noteci, Gopło — kanał Bydgoski o głębokości do 1,5 m, gdzie kursują statki do 175 ton. Kanał ten ma być — jak wiadomo — przedłużony do Warszawy kanałem Gopło—Konin.

Toteż zupełnie słuszny i pilny jest coraz częściej i szerzej propagowany, a przez O. Z. N. szczególnie podkreślany wielki program dróg wodnych. Program ten obejmuje budowę kanału Gopło — Warta, regulację Wisły aż do Torunia, przebudowę kanału Królewskiego oraz budowę kanału Klesów — Styr. Na wielu tych odcinkach prace zostały już rozpoczęte. Chodzi jednak o to, by raz rozpoczęte były stale kontynuowane i rozszerzane, nie tylko dlatego, że przerwy w robotach wodnych stanowią duże ryzyko dla ich pewności, ale dlatego przede wszystkim, że dają one wysoką rentowność pod względem społecznym, stwarzają nowe możliwości gospodarcze, oraz zapewniają tysiącom rąk pracę. Stanowią też one pod względem obronności bodaj najpewniejszą sieć komunikacyjną, co także w naszych warunkach nie może być obojętne.

Opinia publiczna wykazuje stale wielkie zrozumienie dla sprawy użeglowienia dróg wodnych w Polsce. Pod jęcie realizacji na wielką skalę tego postulatu powitane będzie niewątpliwie z dużym entuzjazmem, który wyrazi się zapewne w żywym współdziałaniu wszystkich sfer społeczeństwa. Trzeba o tym mówić obecnie, zanim rozpoczną się prace nad ustaleniem planu gospodarczego na rok przyszły — by właściwe czynniki w porę dojrzały marnujące się i zaniedbane drogi do dobrobytu i podniesienia kraju.

Rumunia w żałobie



W dniu 17 b. m. w Rumunii na zamku Polischor zmarła Królowa Wdowa Rumuńska—Maria.

Królowa Maria -Aleksandra-Wiktoria urodziła się 29 października 1875 w Anglii, jako najstarsza córka Alfreda ks. Edynburgu, drugiego syna królowej Wiktorii, późniejszego panującego ks. Koburg-Gotha i jego małżonki wielkiej księżniczki rosyjskiej Marii Aleksandrówny, córki Aleksandra II.

10 stycznia 1893 r. ks. Maria poślubiła ówczesnego następcę tronu rumuńskiego, Ferdynanda ks. Hohenzollern - Sigmaringen, który w 1914 r. wstąpił na tron jako król Ferdynand I i umarł 20 lipca 1927.

Królowa Maria cieszyła się w Rumunii ogromną popularnością, którą zawdzięczała przede wszystkim szczeremu przywiązaniu do swego przybranego kraju i wielkiemu zainteresowaniu losem warstw ubogich. Podczas wielkiej wojny królowa Maria była pielęgniarką w szpitalach wojskowych i, nie zważając na grożące jej niebezpieczeństwo, opiekowała się ciężko rannymi i chorymi na choroby zakaźne.

Ogromne zasługi oddała również królowa Maria literaturze i życiu kulturalnemu Rumunii. Będąc sama utalentowaną autorką, której liczne dzieła doczekały się wielkiego rozgłosu w całym świecie, królowa Maria położyła wprost niespożyte zasługi w dziedzinie zaznajomienia Europy zachodniej z piśmiennictwem i sztuką ludową Rumunii.

Królowa Maria osierociła pięcioro dzieci: króla Karola II, władcę Rumunii, księżniczkę Elżbietę, królowę Marię jugosłowiańską, księcia Mikołaja i księżnę Ileanę.

Zgon królowej Marii okryje głęboką żałobą cały naród rumuński i wywoła bolesne echo u wszystkich przyjaciół Rumunii.

Cały naród polski śle wyrazy szczerego współczucia zaprzyjaźnionemu narodowi rumuńskiemu, okrytemu głęboką żałobą po stracie mądrej, dzielnej i szlachetnej Królowej.

Humanitarny okólnik p. premiera

Minister spraw wewnętrznych, p. premier gen. Sławoj Składkowski, wydał okólnik do wszystkich wojewodów sprawie zapobiegania dręczeniu koni.

Ogólnik ten przypomina policji, że w razie zauważenia koni kulawych, poranionych, chorych lub wycieńczonych z powodu złego odżywiania, a mimo to używanych do pracy obowiązana jest występować z interwencją i tępić występne przejawy okrucieństwa.

Jeśli koń nie może być używany do pracy, należy nałożyć pieczęć lakową na tekturze lub deseczce i zawiesić ją w odpowiedni sposób na szyi.

Ponadto p. minister polecił wojewodom wydać zarządzenia, zaostrzające kary administracyjne w sprawach dręczenia koni, przeciążania lub używania chorych koni do pracy.

KRONIKA PARLAMENTARNA

Najważniejszym wydarzeniem ubiegłego tygodnia na terenie parlamentu, było wniesienie przez rząd projektu ustawy w sprawie regulowania cen rolniczych. Omówienie tej ustawy znajdą czytelnicy na innym miejscu. My ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że projekt, został odesłany do komisji specjalnej, która wprowadziła doń parę poprawek idących po linii bardziej szczegółowego sprecyzowania poszczególnych punktów, po czym w głosowaniu cały projekt ustawy został przyjęty. W czasie obrad komisji zabrał głos pan wicepremier Kwiatkowski, który wskazał iż dobre urodzaje są zawsze dobrodziejstwem, jeśli nie powodują zniżki cen. Projektowana ustawa ma wraz z całym zespołem innych środków zapobiec obniżce cen zboża po żniwach. Ideałem byłoby, aby po uchwaleniu nie trzeba było ustawy wprowadzać w życie.

Senat rozpatrzył już wszystkie uchwalone przez Sejm ustawy. W ciągu kilku posiedzeń ustawy po wprowadzeniu doń szeregu poprawek zostały przyjęte i odesłane z powrotem do Sejmu, który znaczną część poprawek Senatu odrzucił.

Poza tym w Sejmie odbywają się od pewnego czasu zebrania grup regionalnych.

W zebraniach tych bierze udział p. marszałek Sławek. Tematem obrad są sprawy związane w ten czy inny sposób z ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu.

Zresztą wszyscy są już trochę pomęczeni, jak to zwykle pod koniec sesji bywa. A koniec jest już bardzo bliski. Prawdopodobnie odbędzie się jeszcze jedno albo dwa posiedzenia Sejmu i jedno posiedzenie Senatu i w połowie nadchodzącego tygodnia sesja zostanie zamknięta.

Kupuj tylko solidne **MEBLE**
BOLESŁAW WASZEWSKI, Marszałkowska 53a I-sze piętro front
poleca z własnej wytwórni komplety i sztuki pojedyńcze.
Zamówienia w/g własnych i powierzonych projektów.

Niemieckie związki kombatanckie

jak są organizowane i jak pracują

Tak się jakoś szczęśliwie składa, że co roku „Naród i Wojsko” może Czytelników swoich zaznajomić z organizacjami kombatanckimi innych krajów, korzystając z wzajemnych naszych wizyt i rewizyt. Najnowsza sposobność nadarzyła się podczas niedawnego pobytu kombatantów niemieckich w Polsce, kiedy to można było w czasie sześciodniowego wspólnego życia dowiedzieć się niejedno od nich, zanotować i teraz dać do druku, aby szeroki ogół polskich obrońców Ojczyzny dowiedział się, jak są zorganizowane i jak pracują związki kombatanckie Trzeciej Rzeszy. Znajdziemy w tych informacjach niewątpliwie i to, co u nas w Polsce jest również w życie wprowadzone na naszym odcinku federacyjnym, ale będą też i akcje, nam nieznane, a niezawodnie dobre i naśladowania godne. To też jest głównym powodem cyklu artykułów, opartych na tych rozmowach.

*

Gdyby szukać analogii między kombatantami polskimi a niemieckimi pod względem organizacyjnym — znaleźlibyśmy ją przede wszystkim u samej góry.

Nasza Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, zrzeszająca — jak wiadomo — 34 związki b. wojskowych, ma w Trzeciej Rzeszy odpowiednik w organizacji, będącej również związkiem związków i noszącej nazwę „Vereinigung Deutscher Frontkämpfer Verbände”—dosłownie: „Zjednoczenie Związków Niemieckich Żołnierzy Frontowych”. (skrót V.D.F.V.).

Godność prezesa, spoczywająca u nas od lat 10-ciu w ręku gen. dr. Romana Góreckiego — piastuje tam książę Karol Edward von Sachsen Coburg-Gotha, organizacja ta jednak istnieje dopiero drugi rok i nie ma tak szerokiego wachlarza związków, jak w Polsce.

Składają się na to różne przyczyny. Przede wszystkim ta, że niemiecki świat kombatancki wywodzi się z jednolitej armii cesarskiej, która istniała przed wojną, a polscy kombatanci pochodzą nie tylko z trzech b. armii zaborczych, ale i z całego szergu formacji ochotniczych, które pragną także nadal zachować swoją odrębność historyczną.

Jeszcze pod jednym względem różniły się do niedawna związki niemieckie od naszych. Aż do objęcia władzy przez obóz narodowo-socjalistyczny istniało tam kilkanaście organizacji b. wojskowych, każda o innym zabarwieniu politycznym. Z tym, czemu w Niemczech dał radę dopiero Hitler żelazną swą ręką — w Polsce już przed 10 laty udało się szczęśliwie skończyć Federacji PZOO, jednocząc pod sztandarem państwowym skłócone dawniej związki, skłaniające się ku temu, czy innemu kierunkowi politycznemu.

Obecnie w Niemczech istnieją już tylko 2 duże związki b. wojskowych, których przedstawicieli gościliśmy niedawno u nas i o których kolejno podamy bliższe informacje.

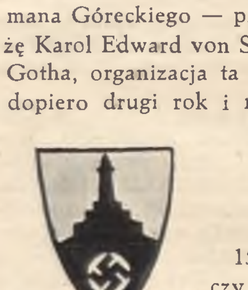
Linią podziału między nimi będzie kwestia inwalidztwa, nabytego w wojnie światowej, która pozostawiła po sobie tyle ofiar ociemniałych, ciężko i lżej poszkodowanych, że trzeba było dla nich nie tylko stworzyć jedną wielką organizację opieki, ale i analogiczny specjalny urząd przy kierownictwie partii narodowo-socjalistycznej.

Wszyscy inni, co wyszli z wojny cało, a przynajmniej bez większego szwanku, tworzą odrębny związek i od niego wypada zacząć, jako że jest najliczniejszy i najstarszy.

„Kyffhäuserbund”

151 lat życia liczy już sobie „Kyffhäuserbund” — związek, noszący nazwę od góry w Turyngii, w której wedle starej legendy śpi cesarz Fryderyk Barbarossa ze swym rycerstwem. Z czasów tych pochodzą trzy zamki rycerskie, niedawno w górach Harcu odnowione i przemienione teraz w przedsiębiorstwa dochodowe „Kyffhäuserbundu”, prowadzącego hotele, restauracje itp. W jednym z nich mieści się dom wypoczynkowy dla członków związku.

„Kyffhäuserbund” obok tej starej swej nazwy ma inną oficjalną: „National - Sozialistischer Reichskrügerbund” (Narodowo - Socjalistyczny Związek Wojowników Rzeszy).



Z organizacją jego zaznajamia nas szef jednego z wydziałów zarządu głównego tego związku mjr von Skopnik, na wycieczce kombatantów niemieckich do Polski reprezentujący prezesa „Kyffhäuserbundu” gen. Reinharda, który nagle zachorował.

Mjr. Skopnik, wysokiego wzrostu mężczyzna w średnim wieku, jest typem ułana niemieckiego. Musi mieć piękną przeszłość bojową, bo na piersi jego widzę długi łańcuszek miniatur i duży czarny krzyż żelazny I klasy (Eiserner Kreutz) — pod szyją zaś na czarnej wstążce wysokiej klasy order Joannitów.

— Jakie szczeble organizacyjne ma „Kyffhäuserbund”?

— Na czele stoi „Reichskrügerführer”, którym jest emer. generał Reinhard, głośny ze zwycięstwa, odniesionego swego czasu nad rewoltą t. zw. Spartakowców.

— Jak liczny jest jego sztab — zarząd główny?

— Sztab dzieli się na różne wydziały i zatrudnia około 260 osób. Jest więc wydział organizacyjny, personalny, kasowy, budowlany, ubezpieczeniowy, dobroczynny (Wohlfahrtswesen), strzelecki itp.

Wydziałem zagranicznym kieruję ja — mówi mjr. Skopnik i do mnie należy organizowanie wszystkich wyjazdów naszych delegacji zagranicę, skutkiem czego muszę być stale w kontakcie z federacjami kombatanckimi innych krajów. Już teraz np. czyni się przygotowania do wielkiego Kongresu, na który będą zaproszeni kombatanci z zagranicy. Odbędzie się on na jesieni przyszłego roku w Cassel (Hesja) w obecności Führera (Hitlera).

Rezerwuję sobie bliższe informacje o działalności innych wydziałów tego sztabu generalnego na dalszy ciąg rozmowy, gdyż na razie interesuje mnie s i e ć o r g a n i z a c y j n a „Kyffhäuserbundu” i o to pytam.

— W poszczególnych prowincjach Rzeszy organizacja nasza — mówi mjr. Skopnik — ma swoje okręgi, na których czele stoi „Landsgebietsfürer”, mający w swym sztabie 4 współpracowników. Okręgów takich jest 15. Potem idzie około tysiąc „Kreiswerbandów” z „Kreisführerami” na czele i wreszcie na samym dole przy pułkach placówki zwane „Kriegskameradschaftami”.

— Jaka jest ogólna liczba członków całej organizacji?

— Przeszło trzy i pół miliona, nie licząc Austrii.

Zaspokoiwszy w ten sposób pierwszą ciekawość swoją i Czytelników co do siły „Kyffhäuserbundu”, skierowuję swe pytania w dziedzinę programowych prac tej organizacji.

Na czoło ich wysuwa się „Wohlfartswesen” — a k c j a d o b r o c z y n n a, charytatywna, jak mybyśmy to nazwali. Jest to pomoc, niesiona w najszerszym tego słowa znaczeniu członkowi związku i jego rodzinie, oraz wdowom po towarzyszach broni.

Przede wszystkim, gdy wpadnie w kłopoty pieniężne z powodu choroby, lub niezdolności do pracy zarobkowej. Następnie na wypadek klęsk żywiołowych i innych katastrof. Suma zapomóg, udzielonych w ciągu roku z tego powodu, wynosi 1.200.000 mk. niem., a liczba osób, które te zapomogi otrzymały, sięga cyfry 50.000.

O członkach swoich „Kyffhäuserbund” pamięta także i przy innych okolicznościach.

Gdy „Kamerad” obchodzi złote, diamentowe, albo żelazne wesela — otrzymuje od związku zależnie od swego stanu finansowego — dar pieniężny, albo tylko portret Hitlera z dedykacją związkową Führera i gratulacjami na piśmie.

Po ukończeniu 90-go roku życia, 95-go lub setnego wysyła się im również gratulacje i wino w podarunku.

Podobnie jak w Polsce, specjalną czcią otoczeni są w Niemczech s t a r z y w e t e r a n i z wojny francusko - pruskiej. Każdy z nich otrzymuje dar pieniężny w rocznicę zwycięstwa pod Sedanem i w okresie tej rocznicy urządza się corocznie zjazd weteranów w którymś z miejsc kąpielowych, gdzie przebywają kilka dni.

Niezamożne córki nieżyjących już dziś żołnierzy z walk o wyzwolenie Niemiec otrzymują na Święta Bożego Narodzenia upominki pieniężne ze specjalnego funduszu.

Niemcy dumni są bardzo ze swoich s i e r o c i ń c ó w, których prowadzą obecnie pięć dla dzieci, pozostałych po poległych i zmarłych swoich członkach. Do zakładu takiego wychowawczego wchodzą sieroty w wieku od 6 — 12 roku życia, a opuszczają go dopiero w chwili zdobycia jakiegoś praktycznego wykształcenia, jako zdolni do prowadzenia zawodu obywatele. Ogółem wychowuje się tam 500 dzieci obojga płci.

Niejako uzupełnieniem sierocińców są k o l o n i e l e t n i e dla dzieci członków związku, które spędzają kilka tygodni w górach, lub nad morzem.

Niezależnie od tego związek prowadzi 17 d o m ó w w y p o c z y n k o w y c h. Urządzone są w górach, przeważnie w starych zamkach rycerskich. Teraz po Anschlussie kupuje się na ten cel także zamki austriackie. Opłata dzienna za pobyt wraz z utrzymaniem wynosi 3 mk. Kogo nie stać nawet na to, a dana placówka organizacyjna stwierdzi, że dla jego zdrowia potrzebny jest taki wypoczynek parotygodniowy — za tego płaci związek ze swoich ogólnych funduszów.

— Skąd bierzecie na to pieniądze? Przecież to wymaga olbrzymich sum! Kupno tych zamków, urządzenie, utrzymanie...

— Fundusze czerpiemy przede wszystkim ze składek członków, z których do centrali wpływa po 30 fenigów miesięcznie od osoby. Daje to około 5 milionów rocznie. Za niezamożnych członków płacą ci, którzy mają się lepiej. Następnie mamy specjalną akcję z b i ó r k i o d p a d k ó w, która przynosi grube miliony.

— Jak to jest zorganizowane?

— We wszystkich naszych placówkach (Kriegskameradschafts) zbiera się stare ubrania, obuwie, różne odpadki, słowem to wszystko, czego się w domu już nie używa, albo co zazwyczaj wyrzucało się na śmiecie, lub paliło. Teraz gromadzi się to i sprzedaje handlarzom ulicznym lub wiejskim. Te napozór nic już nie warte przedmioty uratowały dla państwa duży majątek. W ten sposób obywamy się bez sprowadzania nowych surowców z zagranicy i zaoszczędzamy dewizy.

Interesuje mnie jeszcze kwestia u b e z p i e c z e ń na życie — jako że i nasza Federacja prowadzi podobną akcję od 8-miu lat.

Okazuie się, że „Kyffhäuserbund” ma zawarte umowy z dwoma dużymi towarzystwami asekuracyjnymi: „Allianz” i „Zjednoczone T-wa ubezpieczeń od choroby” na specjalnych warunkach dla swoich członków.

Pozostaje jeszcze do omówienia s t r z e l e c t w o. W każdej placówce jest strzelnica, w której raz do roku odbywają się zawody o odznakę złotą srebrną i brązową.

Duży dział p r o p a g a n d y — większy aniżeli u nas — wymaga osobnego artykułu. Tu wystarczy tylko zarejestrować, że „Kyffhäuserbund” ma własną wytwórnię filmową, która nakręca wszystkie uroczystości i parady i potem własnym autem z całą aparaturą objeżdża kraj, dając seanse w najdalszych nawet zakątkach i wygłaszając odczyty.

Ten jeden szczegół o tak rozległej skali możliwości propagandy mówi sam za siebie! Jakże daleko nam jeszcze do tego.

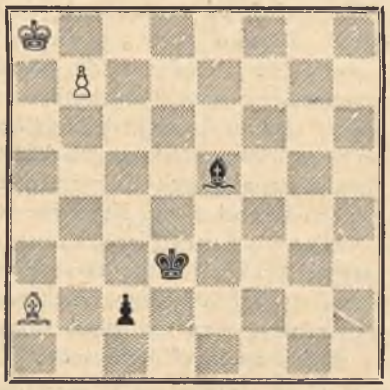
O wydawnictwach prasowych kombatantów niemieckich, będących też przedmiotem naszego najwyższego zainteresowania, a może i zazdrości — innym razem.

Wł. Dunin - Wąsowicz.

SZACHY

ZADANIE Nr. 13

Z miesięcznika „Chess" 1938 r.



Białe remisują.

Zadanie dzisiejsze stanowi studium na temat dorabiania figur (jak wiadomo, dorobić można dowolną figurę!). Białe zaczynają. Pozornie zdawałoby się, że nie można przeszkodzić dorobieniu na c1 hetmana. Jest jednak dla białych krótka a ciekawa droga do remis.

Rozwiązanie zadania Nr. 10: 1. Se8!

PARTIA

Thomas — Guimard

z turnieju w Worcester 1938 r.

1. d4, Sf6 2. Sf3, b6 3. g3, Gb7 4. Gg2, c5. 5. 0—0, (a) cd. 6. Dd4. 7. Sc3 Gg7. 8. e4 Sc6. 9. Da4 (b) 0—0 10. e5!, Se8 11. We1, Sc7 (c) 12. Dh4, Se6 13. Gh6, Sa5? (d) 14. Se4 Wc8 15. Gh3 (e), f5 16. ef!, ef 17. Ge6:+, de 18. Gg7:, Kg7: 19. Seg5!, (f) fg 20. Sg5:, Dd2 21. Dh7:+, Kf6 22. We6:+ i czarne się poddały (g).

Uwagi:

(a) Aby utrzymać centrum można było grać tu również c2—c3.

(b) Dama stoi tu zupełnie bezpiecznie i nie przeszkadza własnym figurom. Poza tym ma ona pozycję aktywną, umożliwiającą jej przerzucenie w razie potrzeby na skrzydło królewskie.

(c) Skoczek ten odgrywa smutną rolę.

(d) Błąd zasadniczy. Skoczek nie ma ani jednego dogodnego pola, tak że posunięcie to stanowi stratę czasu. Lepsze byłoby tu f7—f6.

(e) Ze straszliwą groźbą zlikwidowania obrony punktu g5 przez Ge6- de Sg5 i t. d.

(f) Typowa kombinacja. Wobec jednoczesnego zagrożenia dwu punktów h7 i e6 czarne są zgubione.

(g) Jeżeli Kg5, to Dg6 mat. Lub Kf5 Dg6 + Kg4, h3 mat.

KRONIKA SZACHOWA

Championat Wiednia rozegrany po raz pierwszy w „aryjskiej" konkurencji zdobył Hans Müller 9,5 p. z 11 możliwych. Drugim był Grünfeld 7,5, dalej Dorn i Keller po 7, Szwarcbach 5,5 przy 12 uczestnikach.

*

Mistrzostwo Paryża zdobył znany gracz wiedeński Hoenlinger (który opuścił Austrię po Anschlussie) osiągając 12 pkt. Drugą nagrodę otrzymał Gromer 11,5 pkt., trzecią Baratz 11 pkt., czwartą Golmayo — 9,5 pkt., piątą Monosson — 9 pkt., szóstą Orbach (emigrant z Niemiec) — 8,5 pkt., siódmą i ósmą Matwiejew i Snosko-Borowski po 8 pkt. W turnieju uczestniczyło 15 szachistów.

Emerytura w Polsce — dawniej i dziś

Wychodzący od niedawna w Warszawie miesięcznik „Na Straży Państwa", organ Związku Oficerów W. P. w st. sp.", przynosi artykuł sekretarza generalnego tego Związku, płk. Jodki, na interesujący temat emerytur. Podajemy go poniżej w całości.

*

Sprawa zaopatrzenia emerytalnego w Polsce w znaczeniu zbliżonym do dzisiejszego datuje się od początku siedemnastego wieku.

W roku 1607, za czasów panowania króla Zugmunta III, była wydana ustawa sejmowa, która głosiła, iż za sześcioletnie zasługi wierne i stateczne dla państwa za zleceniem hetmanów będą dawane opatrzenia.

W roku 1620 dodano, że kto wysłuży pięć lat za świadectwem rotmistrza pod jedną chorągwią statecznie i skromnie, może otrzymać wójtostwo lub sołtystwo.

W roku 1766 Komisja Skarbowo-Wojskowa wyznaczyła 50.000 złp. rocznie na pensje (zaopatrzenie emerytalne) dla wysłużonych wojskowych i 140.000 złp. dla inwalidów.

Zaznaczyć tu wypada, iż rządy dawnej Polski częstokroć zamiast pensyj (zaopatrzenia emerytalnego) nadawały dzielnym synom Ojczyzny, za świetne czyny w Jej obronie, zwykle ziemię, a czasem pewne kwoty pieniężne.

Częstokroć w uznaniu zasług darowywano zaległe podatki.

Zaopatrzenie emerytalne na owe czasy, kiedy koszty utrzymania były nieporównanie niższe, niż obecnie, było względnie dość wysokie.

Np. roczna pensja (zaoatrzenie emerytalne) porucznika wynosiła 2—3.000 złp. rocznie (por. Jan Mosiewicz — 3.000 złp., 1676 r.), rotmistrza 3.000 złp. rocznie (rtm. Stanisław Wyżycki, 1662 r.), pułkownika 5660 złp. rocznie (płk. Stanisław Łużecki, 1673 r.).

Pensja była wydawana uroczyście. Częstokroć przesyłano spensjonowanemu (emerytowi) list królewski, odpowiedniej treści, w którym wyszczególniano jego zasługi żołnierskie.

Emeryt był na owe czasy otaczany bardzo dużym szacunkiem, jako żołnierz „zasłużony" dla Państwa.

W okresie porozbiorowym (1795 — 1815) przenoszeni w stan spoczynku żołnierze, wśród których było bardzo dużo wybitnych i zasłużonych jednostek, byli otaczani wielkim szacunkiem władz wojskowych, czego dowodem jest pismo Ks. Józefa Poniatowskiego do przenoszonego w stan spoczynku pułkownika Łączyńskiego.

Z pisma tego wynika, że zaopatrzenie emerytalne pułkownika wynosiło 9.000 złp. rocznie, czyli 750 złp. miesięcznie.

Należy tu zaznaczyć, iż siła nabywcza pieniądza była wtedy znacznie większa, niż obecnie.

W Polsce Odrodzonej, o której niepodległość walczyli przeniesieni w stan spoczynku żołnierze (oficerowie i podoficerowie) nie są już oni otaczani taką czcią i szacunkiem, jak dawniej.

Głowa państwa i ministrowie nie piszą do nich listów z wyszczególnieniem zasług, jak to było dawniej.

Dziś mamy kilka grup żołnierzy stanu spoczynku, skrzywdzonych materialnie i moralnie, których w bardzo wielu wypadkach trapi nędza i głód i przed którymi stoi widmo beznadziejnej przyszłości.

W wielu wypadkach nawet bardzo zasłużeni dla Państwa żołnierze otrzymują niskie zaopatrzenie emerytalne.

Dziś mówi się i pisze dużo o zjednoczeniu narodowym. Wszyscy uznają potrzebę takiego zjednoczenia.

Nie ulega żadnej wątpliwości, iż w jedności siła.

Ale czy mogą jednak żołnierze stanu spoczynku, podzieleni na kilka grup, skrzywdzeni moralnie i materialnie być czynnikiem twórczym w zjednoczeniu narodu.

Żeby mogli spełnić tę rolę, muszą być przede wszystkim zrównani pod względem zasad zaopatrzenia. Pomijamy już to, że powinni posiadać inne uprawnienia, jakie przysługują żołnierzom służby stałej (zatrudnienie, ulgi w kształceniu dzieci w zakładach państwowych, leczeniu rodzin, przejazdach kolejowych i t. p.).

Żołnierze stanu spoczynku, to nie jest „balast" lub „wrzód zatruwający atmosferę społeczną". Około 75 proc. tych żołnierzy, to dzielni obrońcy Ojczyzny, posiadający wiedzę i doświadczenie, zdolni w potrzebie.

Żołnierze stanu spoczynku, którzy przyczynili się do powstania Polski Niepodległej, którzy nie szczędzili swego życia, zdrowia i mienia dla Niej, są i pozostaną do śmierci jej wiernymi synami i będą pracowali dla Jej potęgi i chwały.

Mają do pracy siłę, ale brak im środków do życia celem utrzymania siebie, rodzin i wychowania dzieci na dobrych obywateli.

Żołnierze stanu spoczynku mają niepłonną nadzieję, iż sprawiedliwości społecznej stanie się zadość.

Urzeczywistnienie sprawiedliwości społecznej, potęgując siły moralne żołnierzy stanu spoczynku, przyczyni się również do uregulowania siły obronnej Państwa i jego mocarstwowego stanowiska.

Obecny stan rzeczy w każdym bądź razie powinien ulec szybkiej i gruntownej zmianie.

Jan Jodko.

Kobiety Anglii, Turcji, Chin i Sowietów
w wojskowej służbie lotniczej

Z inicjatywy angielskiego ministra spraw wewnętrznych sir S. Hoare, powołaną została do życia organizacja do ochotniczej służby lotniczej, która wyszkoli pół miliona dziewcząt i kobiet w wieku od 17 do 65 roku życia do prac związanych z obroną powietrzną Wysp Brytyjskich.

Anglia i Walia podzielone będą na 11 rejonów, a Szkocja na 2 rejony, przy czym przy organizowaniu Żeńskiej Służby Ochotniczej (W. V. S.), uwzględnioną będzie szeroko zasada elastyczności, albowiem każdy okręg w kraju posiada swe odrębne problemy, wymagające zastosowania odmiennych metod.

Obowiązek ochrony ludności cywilnej przed atakiem powietrznym spoczywa na samorządach, a Żeńska Służba Ochotnicza, w myśl intencji twórców, ma stanowić uzupełnienie wysiłków władz samorządowych, które z kolei przy wykonywaniu sprawnym swych zadań posiadać muszą do swej dyspozycji — rezerwy należycie zorganizowanych ochotniczek.

Główną kwaterą W. V. S. jest Londyn, a siedziby rejonów mieścić się będą w wielkich miastach, jak Liverpoolu, Cardiffie, Leeds, Glasgowie lub Edynburgu.

Minister wojny Hoare-Belisha podjął również kroki do przeszkolenia kobiet do służby na froncie domowym.

Uchodzi obecnie za rzecz możliwą, iż Anglia — za przykładem innych państw — stworzy również kadry żeńskiej armii.

*

W kilku krajach europejskich i na Dalekim Wschodzie znajduje się obecnie ponad pół miliona kobiet pod bronią. Na paradoks zakrawa, iż właśnie kraj, jak Turcja, który przez wieki strzegł zazdrośnie swych kobiet przed męskim okiem, pierwszy podjął inicjatywę w kierunku postawienia kobiet przy boku mężczyzny do wspólnej walki w razie zagrożenia bezpieczeństwa.

Kemal Pasza stworzył pierwszy ochotniczy batalion walczących kobiet, które na polu walki ujawniły odwagę godną najwyższych pochwał.

Oryginalny batalion kobiecy wyrósł później na małą dywizję i posiada również dziś żeńskie siły lotnicze. Jedną z głównych instruktorek tureckich jest 28-letnia kobieta, która wyszkoliła eskadrę lotniczą złożoną z pięciuset doborowych lotniczek, zdolnych do obsługi m. in. samolotów bombowych.

Przykład dzielnych Turczynek naśladowały młode Chinki. Bledną wyczyny wspaniałych amazonek wobec brawury i dzielności, jaką prezentuje chińska armia kobieca, złożona z dwustu tysięcy dziewcząt i kobiet z kadr wyszkolonych w zachodnich Chinach.

Większość młodocianych bojowniczek przebywa obecnie na froncie w walkach z Japończykami. Chinki walczą odważnie i stawiają dzielnie czoła niebezpieczeństwom, zaglądając w oczy śmierci ze stoicyzmem orientalnym.

Organizatorką armii żeńskiej w Chinach jest małżonka naczelnego wodza Czang-Kai-Czeka. Pełni godność marszałkowej chińskich sił lotniczych. W ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu stworzyła armadę powietrzną złożoną z tysiąca bombowców i wyszkoliła ponad dwa tysiące brawurowych pilotek, które o świcie wylatują na patrole i przeprowadzają wywiad, ze skutkiem często pomyślniejszym, niż lotnicy.

W razie spadnięcia maszyny, zgodnie z kodeksem honorowym, obowiązującym kobiece siły lotnicze Chin, bojowniczka niszczy doszczętnie samolot i odbiera sobie życie.

Sowieckie dywizje amazonek liczą około ćwierć miliona kobiet, zaś liczba lotniczek i spadochronistek przekracza sto tysięcy.

Sowieckie legiony kobiece odbywają przeszkolenie w niedostępnym rejonie dla cudzoziemców w Turk-Sib za górami Kaukazkimi. Z japońskich źródeł, nadeszły do Londynu wiadomości o pojawieniu się sowieckich batalionów kobiecych na granicy Mandżukuo.

Na froncie hiszpańskim bierze udział w walkach wiele tysięcy kobiet. Największy rozgłos zdobył batalion kobiecy „Las Rosas", złożony z kobiet asturiańskich. Na front poszło 1200, a po upadku Oviedo pozostało przy życiu tylko niespełna dwieście...

W Trzeciej Rzeszy dziewczęta i kobiety przechodzą przeszkolenie początkowe w obozach pracy.

Jak widzimy więc kobieta coraz bardziej staje u boku mężczyzny w wykonywaniu wojskowych obowiązków.

MEBLE wyrób własny
T. KARYŁOWSKI i W. GORGAS
Świętokrzyska 2 róg Nowego Światu. Egzystuje od 1894 r.

Legioniści polscy w jabłonkowskim

(z okazji pobytu Legionistów z poza Olzy w Krakowie, Lwowie i na polach bitew II Brygady)

Było to w pierwszych dniach listopada 1914 roku. Nasz batalion uzupełniający kpt. Galicy stał w Suchej. Kwaterowaliśmy w zamku Branickich, gdzie codziennie zdobywaliśmy kilka pokoi dla nowoprzybyłych legionistów.

Przybywały wtedy do nas kompanie węgierskie, stale rozśpiewane i krzykliwe, gromadami przychodzili chłopcy z okolic bliższych i dalszych, a także wielu z okolic, zajmowanych przez Rosjan. Było nam wygodnie i dobrze; pani Mściwujewska z rodziną, jako gospodyni zamku, całą duszą była nam oddaną, również bardzo czynny był Komitet Narodowy z sędzią Burkiem i inż. Loretem. Ten zbudował w parku zamkowym na nasze przyjęcie wygodne i higieniczne... ustępy, co po części uratowało zamek, gdzie przebywało przecież przeszło 1.000 ludzi.

Czas schodził na ćwiczeniach, strzelaniu i szybkiem gotowaniu się do wyjścia w pole. Tymczasem wojska austriackie zbyt często „odłączały" się od nieprzyjaciela, a wojska rosyjskie parły naprzód i wnet znalazły się pod Krakowem i pod Limanową.

Otrzymaliśmy rozkaz przerzucenia batalionu naszego na Śląsk Cieszyński — w okolicę Jabłonkowa.

Tam zjechać miał również nasz Departament Wojskowy z Krakowa, wraz z oddziałami, szpitalami, szkołą podchorążych itd.

Kpt. Galica wyznaczył mnie i podof. Trojanowskiego na kwatermistrzów. Dnia 9 listopada wyjechaliśmy z Suchej.

Po dość uciężliwej drodze przez Czaczę przybyliśmy do Jabłonkowa. Na dworcu zetknąłem się z por. Wł. Dunin - Wąsowiczem, który zajął już Jabłonków i najbliższą okolicę jak Nawsie, Szygle i inne na oddziały Dep. Wojsk. i domy wypoczynkowe, ewentualnie i na szpitale, również na Szkołę Podchorążych. Wyjechałem do Bystrzycy i w okolicy zająłem dla Baonu naszego szkoły, fabryki i inne wolno stojące domy tak w Bystrzycy jak i w Wędryni, Nydku i okolicy.

Miałem wyszukać kwatery dla 1.500 ludzi, tak brzmiał mój rozkaz jazdy z dnia 9.XI. 1914 r.

Muszę zaznaczyć i silnie podkreślić, że naprawdę serdecznie i po ojcowsku witali nas Polacy ewangielicy. Czynili to pastorowie szczególnie ks. prob. Michejda z Jabłonkowa i pastor z Bystrzycy, nauczycielstwo, sołtysi i ludność robotnicza a nawet wiejska. Polacy - katolicy serdeczności swej nie okazywali tak silnie jak tamci. Podkreślają to wszyscy relacjoniści owych czasów.

W kilka dni później pierwsza przybyła do Jabłonkowa Leg. Szkoła Podchorążych z komendantem mjr. Albinowskim na czele.

Gdy pociąg powoli zajeżdżał na peron, nasi przyszli oficerowie śpiewali żałosnym tonem jakąś ad hoc ułożoną pieśń, które refren był mniej więcej taki:

„Nicht nach Warschau —
Nur Jabłonkau,
bodaj ciebie Moskal
suchy pies... (mówmy) shamat...!

Niemieckimi słowami — docinali swemu dowódcy, b. oficerowi austr. jako, że nie do Warszawy ich wiódł tylko do Jabłonkowa... w drodze na Wiedeń!

Srogi to był dowódca mjr. Albinowski. Pociąg jeszcze nie stanął, a on już głośno przywołał do siebie kwatermistrza, żądając wyjaśnień co do kwatery. Po tym rozkaz wyładowania i odmarsz do miasta.

Mój batalion przybył do Bystrzycy w 2 — 3 dni po moim wyjeździe, wieczorem, ciemno było i deszcz siąpił.

Kwatery wyznaczone wnet się zapełniły i od tej chwili cała okolica dudniła wesołym życiem legunów. Ćwiczenia mniejsze i większe odbywały się regularnie w myśl programu, co pewien czas odchodziły kompanie do Brygady I. i II w pole, inni przybywali ze szpitali i domów wypoczynkowych a także ściągali ochotnicy z najdalszych nawet okolic.

Jabłonków z okolicą stał się ośrodkiem życia polskiego i tętna powstającego wojska polskiego.

Była tu prawdziwa, niepodległa Polska, wolna od zaborców, rządzona przez polskie władze, broniona wojskiem polskim. Innego wojska zupełnie tam nie było.

Okoliczny lud wiejski był nam przychylny, znosili nabiał, jarzyny, piękne i mocne rękawiczki, skarpetki, przemawiali do nas staropolskimi słowami, śpiewali staro - piastowskie pieśni, księża pastorowie wygłaszali patriotyczne kazania. Zachwycaliśmy się tym pięknym ludem, podziwialiśmy ten spokój, porządek, ich urządzenia higieniczne i gospodarcze, a szczególnie tą wielką miłość i przywiązanie do do Polski.

Taki to ten lud polski spoza Olzy!

Wielu chłopców zgłosiło się do nas, wielu z nich później oddało życie na wszystkich polach walk legionowych...

Kilkakrotnie w tych stronach przebywał Józef Piłsudski. Dnia 15.XI. 1914 był na konferencji w sprawie P. O. N. (Polskiej Organizacji Narodowej) u dr. Knickiego we Frysztadzie, później w Jabłonkowie w dniach 15—17 grudnia i wreszcie 24 grudnia w Nawsiu na wilii legionistów.

W kawiarni „Silesja" w Jabłonkowie kilkakrotnie pił kawą i herbatę. W tej kawiarni jeden z ojców legionisty uprosił Komendanta, by pozwolił mu wziąć na pamiątkę szklankę, z której przed chwilą Komendant wypił herbatę.

Był to swego rodzaju wyraz uwielbienia i ogromnego przywiązania do osoby Komendanta chociaż w tych dniach, jak pewnie Komendant pomyślał, inne były troski, niż zbieranie pamiątek!

Wilię naszą urządzono w kinie dla blisko tysiąca Legionistów i pracowników Dep. Wojsk. zaszczycił obecnością Komendant. Wilia ta dzięki niestrudzonym zabiegom ks. pastora Michejdy i por. Wąsowicza wypadła naprawdę wspaniale. Czuliśmy się wszyscy jak jedna rodzina, jak w domu.

Po przemówieniu gospodarzy—i ks Michejdy — zabrał głos Komendant i powiedział między innymi:

„między Wami — czuję się w najbliższej rodzinie. Brzemię sławy, które na mnie spada, nie mnie przynależy. Czego dokonać mi przypadło, zawdzięczam wiernej, nieustraszonej pomocy żołnierzy... Otoczenie, współpracownicy dają możność czynu, decydują o jego mocy. Wznoszę więc toast, który zawsze i wszędzie będę powtarzał: na cześć żołnierza polskiego!".

Tak więc Jabłonków, dziś w czeskim władaniu, gościł u siebie J ó z e f a P i ł s u d s k i e g o, co też niedawno uczcił pamiątkową tablicą.

Z Nowym Rokiem opuściliśmy piękne i kochane okolice Jabłonkowa i odeszliśmy do Królestwa Polskiego.

Pozostały tam tylko szpitale i pozostały groby tych, którzy z ran i wycieńczenia umarli i tam zostali pochowani.

Te groby naszych towarzyszy — z całej Polski — tam przybyłych, te pamiątkowe domy i okolice i ci legioniści, którzy pozostali i przebywają po drugiej stronie Olzy — lud polski, który tam mocno i twardo tkwi i walczy o polskie szkoły i własne prawa — oto wyciągnięte ramiona Rzeczypospolitej ku temu i ku tym, do których ongiś śpiewał też bohater wybitny, Ślązak, śp. por. Łysek Jan.

„Strzeżcie ogniska, by nie zagasło!
Oto chwila bliska, co wielki płomień w ciałach rozpali.
...Ja do Was przyjdę!
No! przyjdzie czas! Przyjdzie!
Ja powiadam!".

Ten czas idzie, a dzień ten przyszły będzie dniem radości i wesela, dniem połączenia i bratania się, jak ongiś w 1914 roku!

Z. Zygmuntowicz.



Przegląd batalionu uzupełniającego przez kpt. Galicę w Bystrzycy

Pomniki ku czci poległych

Wdzięczne pole dla inicjatywy Federacji

Okólnik premiera Składkowskiego (o którym donosiliśmy w Nr. 29) wzywający do wznoszenia w każdej gminie pomników ku czci synów tej ziemi, poległych w walkach o niepodległość, nasuwa na myśl przykłady z innych państw, które przed nami zdążyły już uczcić swoich bohaterskich synów.

W Rumunii w każdej niemal większej wsi spotyka się pomniki, na których cokole stoi kamienny żołnierz z karabinem w dłoni, a u stóp jego na tablicy wyryte nazwiska poległych, pochodzących z tej wsi.

Na Węgrzech w małych nawet miasteczkach wznoszą się obeliski, na których wyryte są długie kolumny nazwisk poległych.

W innych krajach uczczono pamięć bohaterów także w odmienny sposób.

We Włoszech — jak podaje „Polska Zbrojna"—w niewielkim stosunkowo mieście Weronie na placu przed dworcem kolejowym zasadzono park. Przy każdym z drzew umieszczono słup metalowy z tabliczką zaopatrzoną w imię i nazwisko, stopień wojskowy, przydział, datę i miejsce zgonu poległego w wielkiej wojnie syna Werony. Ilu ich poległo — tyle drzew szumi konarami swymi na placu Werony, przez który każdy, kto do miasta przybywa, przejść musi.

W Paryżu na dworcu południowym filary podtrzymujące sklepienie dworca ozdobione są wyobrażeniem krzyża wojennego francuskiego, a na powierzchniach filarów są imiona i nazwiska wszystkich poległych w wielkiej wojnie, pracowników danego węzła kolejowego.

U nas forma uczczenia naszych poległych pozostawiona jest inicjatywie lokalnej. Podjąć ją powinni przede wszystkim pozostali przy życiu towarzysze broni i piękne tu się zarysowuje pole działania dla naszych zarządów powiatowych Federacji PZOO.

Będziemy jak najskrupulatniej rejestrowali każdą nową myśl, każdy nowy krok w tym kierunku.

Na początek wiadomość z I w o n i c z a (Małopolska), gdzie miejscowa Federacja przystępuje do sporządzenia listy poległych, pochodzących z tego terenu. Nazwiska ich będą wyryte na tablicy pamiątkowej, która zostanie wmurowana w miejscu widocznym i najbardziej odpowiednim, fotografie zaś żyjących i zmarłych kombatantów umieszczone będą na tablicach honorowych w sali gminnej i salach szkolnych na wieczną pamiątkę, aby wskazywały młodemu społeczeństwu jak należy służyć ojczyźnie.



LUDWIK FAURY
generał armii francuskiej

Żołnierze polscy w armii francuskiej

Były dyrektor nauk Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie, generał armii francuskiej Ludwik Faury wygłosił na zjeździe francuskich oficerów rezerwy w Nicei odczyt pod powyższym tytułem.



Odczyt ten, który wygłoszony został publicznie w wielkiej auli uniwersytetu, zgromadził liczną publiczność i wzbudził w całej Francji wielkie zainteresowanie.

Na prośbę Redakcji „Narodu i Wojska", popartą przez prezesa Federacji gen. Góreckiego — gen. Faury był łaskaw nadesłać nam tekst swego odczytu, który w tłumaczeniu podajemy, nie wątpiąc, że także i w naszych sferach kombatanckich towarzyszyć mu będzie żywe zainteresowanie.

I.

Na ogół nie doceniamy w całej pełni poświęceń, jakie wykazali Polacy dla obrony i chwały Francji.

Jeżeli wspomnieć o usługach, które oddali oni armiom francuskim, większości z nas przychodzi na myśl cały szereg sławnych epizodów, takich jak szarża pod Samo Sierra, śmierć ks. Józefa Poniatowskiego, obrona Chateaudun przez wolnych strzelców Lipowskiego i wreszcie — w czasie ostatniej wojny — niektóre ze wspaniałych wyczynów, wyryte w złotej księdze armii d'Artois i Szampanii.

Wielu również nawet na myśl nie przychodzi, że od czasu Rewolucji aż po rok 1918 ponad 100 tysięcy Polaków poległo na naszych polach walk tuż obok naszych żołnierzy. Oto wielka epopea, zapisana w rocznikach francuskich przez polskich towarzyszów broni, którą chcę tu odtworzyć, aby odżyło w umysłach obecnych uczucie wdzięczności, jaką jesteśmy im winni.

Jak daleko sięgnąć do historii, znajdziemy w niej tylko dwa okresy czasu, w których Francja i Polska związane były umowami militarnymi: za czasów I Cesarstwa od 1807 roku i w czasach obecnych — do roku 1921. Ta przeto masa Polaków, która biła się w naszych szeregach, składała się wyłącznie z ochotników.

Dwa prądy charakteryzują to zaangażowanie się w służbę Francji, różnią się zarówno pod względem pochodzenia ochotników polskich, jak i ich liczebności.

Pierwszy z nich jest niemal pewny: byli to oficerowie, należący do elity społeczeństwa. Drugi zjawiał się okresowo, w formie napływu masowego żołnierzy, wywodzących się z samego ludu. Z powodu odrębnego języka trzeba ich było grupować w odrębne jednostki, dla których nasze rządy wydawały specjalne regulaminy.

Jakiemiż to pobudkami kierowali się ci ochotnicy?

W czasach, kiedy Polska była niepodległa, było to tylko zamiłowanie do szlachetnego rzemiosła wojennego, które rzucało ich w nasze szeregi.

Lecz od czasów niewoli rozwijało się wśród patriotów polskich przekonanie, że jedynie interwencja Francji może przyczynić się do oswobodzenia ich kraju i że bić się dla Francji znaczy to samo, co służyć Polsce. Przekonanie to było zresztą tak pojmowane przez całą narodową armię, która rekrutowała się w latach 1808—1813 w drodze zaciągu.

Ta militarna współpraca francusko-polska staje się z czasem o tyle donioślejsza, że położenie Francji moralne i polityczne pozwoli Polakom zdyskontować dla siebie pomoc bardziej wydatną. Kryje się tu do pewnego stopnia dramat historyczny; odgrywamy w nim pierwszą rolę, jednak nie zawsze wykonujemy ją pięknie.

Zrozumiano obecnie potrzebę przeprowadzenia takiego studium i korzyści z niego płynące; będzie ono dla nas okazją do przeprowadzenia egzaminu z naszego uświadomienia, który może się okazać wielce użyteczny.

Rozważania wstępne doprowadzą nas do podziału tego wykładu na trzy części, odnoszące się do trzech epok historycznych.

W pierwszej z nich, współczesnej z naszą dawną formą rządzenia, dwie te armie zaczęły się zaledwie poznawać ze sobą. W ciągu drugiej, która obejmuje okrese od Rewolucji aż do zmierzchu Cesarstwa, ustala się już pewna współpraca pomiędzy dwoma narodami, coraz bardziej rozwijając się i pogłębiając. Trzecia wreszcie doprowadza po licznych przemianach i wydarzeniach do oswobodzenia Polski, jak również do zespolenia naszych dwóch ojczyzn i naszych dwóch armii.

ZA CZASÓW DAWNEGO USTROJU

Francuzi i Polacy należą do dwóch różnych ras, w których rozwijał się w tym samym czasie duch rycerskości, zapał dla zdobywania pióropuszów i bratanie się w rzemiośle wojennym.

Wielkie czyny Duguesclin'a *), Bayard'a **), Franciszka I i Henryka IV pociągały wyobraźnię szlachty polskiej. Wiele z niej przybyło dla wydoskonalenia się we władaniu bronią, bądź dla zaszczytu służenia pod rozkazami znakomitych wodzów.

Ten wychodźczy ruch stał się niemal ciągły z końcem XVI-go wieku. Szczupłe ramy tego referatu pozwalają na wymienienie jedynie nazwisk Polaków pochodzących z najwyższych sfer i stopni wojskowych.

S t a n i s ł a w Ł a s k i broni Franciszka I w Padwie,. Uwięziony i wykupiony następnie przez swoich, pośredniczy w odzyskaniu wolności dla króla Francji. Całe swe życie poświęcił karjerze dyplomatycznej i wojskowej.

B a r t ł o m i e j N o w o d w o r s k i wyróżnił się za czasów Henryka III w obronie twierdzy de Conflans. Tak mężny opór stawiał on Nawarom, że u nich samych zyskał najwyższy podziw. Służy następnie Henrykowi IV, tuż po wstąpieniu jego na tron i walczy tak dzielnie, że pokonuje samego króla Nawarry.

Za czasów Ludwika XV trzy główne czynniki przyśpieszyły napływ oficerów polskich do Francji.

K r ó l S t a n i s ł a w L e s z c z y ń s k i, uchodząc z Polski, aby objąć w posiadanie Lotaryngię, przywodzi za sobą licznych Polaków.

Nadchodzi następnie klęska Konfederacji Barskiej, tej walki powstańczej szlachty polskiej przeciw zaciskającej pęta polityce Rosji. Jest to znów okazja do drugiej z kolei tłumnej emigracji.

I wreszcie po pierwszym rozbiorze Polski oficerowie polscy, nie godząc się na nowy stan rzeczy, opuszczają kraj, a wielu z nich osiada na stałe we Francji.

W ciągu tych okresów czasu, w których rozwija się przyjaźń francusko-polska, liczba Polaków wyróżniających się w naszych szeregach, nabiera takiej wagi i rozmiarów, że zbyt trudno byłoby tu wymienić wszystkich wybitniejszych z nich.

P i o t r G r z e g o r z O r l i k Ż y s z k a, syn ostatniego hetmana kozackiego, daje się poznać około połowy XVIII w. jako generał-porucznik i kawaler orderu Św. Ludwika, wreszcie jako hrabia francuski.

K s i ą ż ę W ł a d y s ł a w J a b ł o n o w s k i, spokrewniony z królową Francji jest kolegą Bonapartego w Brienne; uzyskuje on za czasów Republiki stopień generała.

H r. H e n r y k M i ą c z y ń s k i, przyjaciel Dumouriez'a, jest generałem dywizji i ginie pod gilotyną rewolucji.

G e n. J ó z e f Z a j ą c z e k odbywa pełną sukcesów służbę dla Królestwa, Republiki, a następnie Napoleona. Ciężko ranny w r. 1812 wraca do Polski jako generał dywizji, komandor orderu Legii Honorowej i baron Cesarstwa.

K s. A l e k s a n d e r L u b o m i r s k i, wielki podróżnik, mianowany został marszałkiem polnym w 1789; — w cztery lata później żona jego zginęła pod gilotyną.

J ó z e f Ł a z o w s k i, syn skromnego urzędnika na dworze króla Stanisława, dał się poznać w armii jako geniusz wojskowy. Karierę swą zakończył również stopniem generała dywizji i komandorią Legii Honorowej.

Jak więc można z powyższego stwierdzić oficerowie polscy dzielili z nami nie tylko chwałę, ale wspierali nas równie skutecznie w ciężkich chwilach.

Jeżeli zaś chodzi o masowy napływ Polaków do Francji, daje się on stwierdzić nieco później, a mianowicie dopiero w wieku XVII-tym.

O. Józef *), szara eminencja, pierwszy zwrócił uwagę na znaczenie polskiego żołnierza. Zachwyca się on czynami męstwa, dokonanymi przez dwa pułki kawalerii, które przeszły w szeregi Francji z armią ks. Weymaru

Od tej chwili królowie nasi korzystają z każdej okazji, która będzie mogła zacieśnić stosunki pomiędzy tymi dwoma krajami, w celu zwiększenia liczby jednostek polskich na ich żołdzie. Okazje zaś takie nadarzały się odtąd często. Był nią ślub Marii Ludwiki Gonzaga z Władysławem IV Wazą, następnie Marii Leszczyńskiej z Ludwikiem XV; było nią przybycie do Lotaryngii króla Stanisława i wreszcie dowodzenie wojskami francuskimi przez Maurycego Saskiego *), naturalnego syna jednego z królów polskich, mianowanego następnie marszałkiem Francji.

Widzimy tworzące się w ten sposób, czy to we Francji, czy w Lotaryngii, pułki całe złożone wyłącznie z Polaków, że wymienimy tu: Colonel General Cavalerie, Royal Pologne Cavalerie **), Royal Pologne Infanterie, Stanislas Cavalerie, Alzacką piechotę i Gwardie Lotaryńskie. Inne korpusy wojskowe liczyły w tym czasie również znaczną liczbę oficerów i znamienitszych jednostek polskich, jak Royal Suédois, Volontaires de Saxe, les Houzards de Berchény, d'Esterhazy i Pollarecki.

Za czasów Ludwika XVI pojawia się nawet pewna wymiana wzajemna w stosunkach wojskowych Francji i Polski. Oficerowie i żołnierze francuscy zostają wysłani z misjami niejako oficjalnymi.

W r. 1734 hr. Plélo wysłany został na pomoc królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu, oblężonemu w Gdańsku, a nie mogąc dotrzeć do miejsca swego przeznaczenia, ginie w obronie żołnierskiego honoru.

W 1768 roku Francja oddaje do dyspozycji Konfederacji Barskiej kilku oficerów artylerii i inżynierii. Była to małych rozmiarów misja wojskowa, pozostająca pod dowództwem Dumouriez'a.

Dwie armie zaczynają na dobre zapoznawać się ze sobą i wzajemnie cenić się dopiero z chwilą wybuchu wojny amerykańskiej. Widzimy tu więc złączonych pod rozkazami Washingtona: La Fayette'a, Kościuszkę, Kazimierza Pułaskiego. Ten ostatni jest byłym dowódcą nieszczęsnej Konfederacji Barskiej. Przypłaca życiem swe bohaterstwo i ginie za wolność Ameryki w czasie jednego z uderzeń kawalerii.

Tak więc Francuzi i Polacy bratali się w walkach o wolność ciemiężonego narodu. Nic też dziwnego, że w kilka lat później, po dokonaniu drugiego i trzeciego rozbioru Polski — ostatnia nadzieja jej synów ześrodkowała się na Francji.

(d. c. n.)

**) Duguesclin, sławny wojownik francuski z czasów Karola V. Prowadził walki z Hiszpanią, następnie z Anglią. Mianowany notablem Francji. Z rozkazu króla pochowany w grobach królów Francji w St. Denis. (Przyp. tłum.)*

***) Bayard, narodowy bohater Francji z czasów Karola VIII, Ludwika XII i Franciszka I. (Przyp. tłum.)*

**) O. Józef Leclerc du Frembley, wpływowy polityk za czasów kardynała Richelieu. (Przyp. tłum.)*

**) Maurycy Saski, naturalny syn Augusta II i hr. Koenigsberg. (Przyp. tłum.)*

***) Polska Królewska Kawaleria, Królewska Polska Piechota, Kawaleria im. Stanisława, Alzacka Piechota, Gwardje Lotaryńskie; ...Królewski Pul Niemiecki, Królewski Szwedzki, Ochotnicy Sascy, Husaria Bercheny'ego, Esterhazego i Pollareckiego.*

Na różnych odcinkach Federacji

Komenda Naczelna Zw. Legionistów

Komendant naczelny Związku Legionistów Polskich, płk. dypl. Juliusz Ulrych powołał gen. bryg. Jana Kruszewskiego na pierwszego zastępcę komendanta naczelnego, gen. bryg. Ferdynanda Zarzyckiego — na drugiego zastępcę komendanta naczelnego, gen. bryg. Kazimierza Schallyego — na trzeciego zastępcę komendanta naczelnego, mgr. Emila Henisza — na sekretarza generalnego, ppłk. dypl. Janusza Albrechta — na szefa wydziału kół pułkowych, płk. dypl. Władysława Rusina — na szefa wydziału ogólno-organizacyjnego, płk. Michała Grosseka — na szefa wydziału finansowego, płk. dypl. Zygmunta Wendę — na szefa wydziału opieki i płk. Stanisława Orskiego — na skarbnika głównego.

Poświęcenie chorągwi b. żołnierzy formacyj wschodnich w Skarżysku

W Skarżysku-Kamiennej odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia chorągwi Oddziału Związku b. żołnierzy W. P. na Wschodzie.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10 nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym. Po nabożeństwie poświęcenia chorągwi dokonał ks. kanonik Koprowski po czym chrzestni rodzice p. dyr. Maria Jakubowska i p. inż. Lucjan Włoczkowski, przekazali chorągiew prezesowi Oddziału rtm. Władysławowi Herknerowi. Otrzymawszy chorągiew p. rtm. Herkner wygłosił uroczyste ślubowanie.



Ks. kan. Koprowski poświęca chorągiew

Następnie rtm. Herkner wręczył przy dźwiękach hymnu narodowego chorągiew klęczącemu chorążemu. Prezes Oddziału odczytał akt erekcyjny poświęcenia chorągwi po czym odbyło się wbicie gwoździ pamiątkowych.

Z kolei nastąpiła defilada odziałów federacyjnych, kompanii Strzeleckiej i organizacji społecznych.

O godz. 13-ej odbył się w dużej sali kinowej Stowarzyszenia „Ognisko" przy Fabryce Amunicji — obiad żołnierski gromadzący około 250 osób.

Koło Z. O. R. w Czechowicach

W Dziedzicach odbyło się zebranie konstytuujące Koła Związku Oficerów Rezerwy w Czechowicach-Dziedzicach. Na zebranie to przybyli z ramienia Zarządu Okręgu Śląskiego ZOR — prezes insp. Jeziorski, oraz z ramienia Zarządu Bielsko-Bialskiego Koła ZOR — dr. Broda.

Uchwałę o utworzeniu samodzielnego Koła ZOR w Czechowicach-Dziedzicach powzięto jednomyślnie, przy czym do Koła zapisało się od razu ok. 50 członków.

W wyniku wyborów prezesem nowoutworzonego Koła został dr. B. Wachulski z Dziedzic.

Zebrani uchwalili wysłać telegram do Zarządu Głównego ZOR — gen. Góreckiego z meldunkiem o rozpoczęciu pracy na nowej placówce.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zamknięto ożywione i owocne obrady.

Liceum gosp. wiejskiego w Gołotczyźnie

W swoim czasie ś. p. Aleksandra z Sędzimirów-Bąkowska ofiarowała Związkowi Inwalidów Wojennych grunty w miejscowości Gołotczyzna.

Związek początkowo zamierzał uruchomić tam kursy rzemieślnicze. Wzniesiono nawet budynek szkolny i szereg budynków gospodarczych.

Ostatecznie jednak odstąpiono od tego zamiaru i za symboliczny czynsz 1 zł. rocznie odstąpiono kolonię Ministerstwu W. R. i O. P., które z dniem 15. IX. br. otwiera tam państwowe żeńskie liceum gospodarstwa wiejskiego.

Na podstawie umowy Ministerstwo zapewniło sierotom i dzieciom inwalidów wojennych pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły oraz internatu w wysokości co najmniej 50% ogółu młodzieży z danej klasy.

Czysty dochód z gospodarstwa obrócony ma być na stypendia dla sierot i dzieci inwalidów przebywających w internacie.

Liceum ma za zadanie przygować młodzież żeńską do samodzielnej pracy w gospodarstwie wiejskim.

Warunki przyjęcia są następujące: wiek od 16 do 20 lat, świadectwo zdrowia, świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, albo 6 klas gimnazjum starego typu, lub świadectwo ukończenia 4 klas szkoły zawodowej, oraz zdanie egzaminu konkursowego.

Opłata za naukę wraz z internatem wynosi 230 zł. miesięcznie.

MEBLE nabywać można w **nowootworzonej wytwórni chrześcijańskiej.** Gabinety, sypialnie, stołowe, oraz sztuki pojedyncze.
UWAGA: P. P. wojskowym i urzędnikom dogodne warunki.
Świętokrzyska 5, tel. 6-24-07

Peowiacy i Ochotnicy ziemi Podolskiej

Z okazji 20-lecia prac P. O. W. na terenie woj. tarnopolskiego odbył się w Tarnopolu zjazd peowiaków i ochotników Ziemi Podolskiej.

Całe miasto udekorowane było chorągwiami i iluminowane. Przy grobach poległych peowiaków zapalono znicze i urządzono apel poległych.

Na dzień uroczysty napłynęły do Tarnopola liczne poczty chorągwiane i delegacje zamiejscowe. W czasie polowej Mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru Zw. b. Ochotników A. P Rodzicami chrzestnymi byli: wojewoda Malicki i gen. Paszkiewicz oraz p. Voglowa Zofia.

Po defiladzie oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i złożono wieniec pod pomnikiem.

Wreszcie oddziały udały się do sali Sokoła, aby wziąć udział w Akademii. Powitalne przemówienie wygłosił prezes Voit Roman, następnie przemawiali delegaci Zw. Kaniowczyków i delegat Zw. Sybiraków.

Po południu odbyła się odprawa prezesów i komendantów, w czasie której kol. Voit wygłosił referat. Przemawiał również b. Komendant P. O. W. okr. tarnopolskiego ob. Schmal.

Zjazd był bardzo udaną próbą sprawności organizacji kombatanckich, gotowych zawsze do służby dla dobra i całości Rzplitej.

Nowe Władze Grupy Stołecznej P. O. W.

Pod przewodnictwem kpt. Jerzego Ligockiego odbyło się walne zebranie członków grupy stołecznej Związku Powstańców Śląskich, na którym wybrano przez aklamację prezesa por. Edmunda Kabicza. Na wiceprezesów zostali wybrani: dyr. J. Szkandera i dyr. J. Gościmski, sekretarz — dr. S. Chorzewski, skarbnik — W. Kozera. Na członków zarządu: W. Jackiewicz, kpt. J. Lgocki, Z. Poniatowski, inż. T. Mrozowski, S. Biliński, M. Stępniewicz, J. Dębicki, Z. Tyszel, inż. J. Grodecki, W. Wohnout, T. Benisz, S. Szopiński, H. Kleinert.

Do komisji rewizyjnej zostali powołani: dr. L. Ręgorowicz, S. Nasiegniewski, inż. E. Rogoziński i W. Górski.

Zebrani wysłali depesze hołdownicze: do Pana Prezydenta Rzplitej: do Marszałka Śmigłego-Rydza i do wojewody dr. Grażyńskiego, honorowego prezesa Związku Powstańców Śląskich.

Nowy Prezes Okręgu Lwowskiego POW

W związku z przeniesieniem dotychczasowego prezesa lwowskiego okręgu POW., płk. Pieniążka do Warszawy, na stanowisko to wybrany został dotychczasowy wiceprezes, mjr. dypl. Domoń.

Oddział Koła Piątaków w stolicy

W związku z powstaniem oddziału Koła Piątaków b. żołnierzy b. 5 p. p. Leg. Pol. „Warszawa - Okręg" wzywa się wszystkich b. żołnierzy b. 5 p. p. Leg. Pol., zamieszkałych na terenie powiatu Warszawa - Powiat o przesłanie swojej ewidencji, względnie o zgłoszenie się w sekretariacie komendy oddziału, Warszawa ul. Ludna 10 w godz. od 18-ej do 20-ej (codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel).

Z życia Federacji w Kutnie

Staraniem Zarządu Powiatowego Federacji P. Z. O. O. w Kutnie i przy współudziale Związków sfederowanych została urządzona specjalna impreza w ogólnym programie „Dni Morza", a uzyskany dochód z tej imprezy w sumie zł. 167,25, przekazano na F. O. M., miejscowemu Obwodowi L.M. i K.

W dowód uznania dla poniesionych prac Zarząd Federacji otrzymał podziękowanie. Do zrealizowania podjętych prac w urządzeniu imprezy przyczynili się w dużej mierze przedstawiciele następujących organizacji: 1) Zw. Peowiaków, 2) Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy, 3) Zw. Inw. Woj. R. P., 4) Stow. Wet. b. A. P. we Francji i Zw. Rezerwistów, Koła Miejskiego w Kutnie.

Komisja współpracy Leg.-Peowiackiej

W Białymstoku odbyło się zebranie organizacyjne wojewódzkiej komisji współpracy legionowo - peowiackiej, której celem będzie wciągnięcie szerszych sfer legionowo-peowiackich do pracy politycznej i społecznej w terenie. Uchwalono regulamin oraz nowołano do życia powiatowe komisje w Łomży, Grodnie i Suwałkach.

Z ramienia Zw. Legionistów do komisji wojewódzkiej weszli pp.: Metz — prezes, Jak Walicki, Leon Walicki i Antoni Faranowski; z ramienia Zw. P. O. W. — pp.: Klepaczko, Paszta, Stokowski i Zulauf.

Zawody strzeleckie w Częstochowie

W ubiegłym miesiącu odbyły się na strzelnicy T-wa Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Częstochowie doroczne wiosenne zawody strzeleckie Oddziału częstochowskiego Zw. b. Ochotników o nagrodę przechodnią prezesa Oddziału dr. A. Franke oraz o 10 nagród stałych ufundowanych przez Zarząd Oddziału.

W zawodach wzięło udział 164 uczestników, z których nagrodę przechodnią prezesa Oddziału zdobył p. Alojzy Bury. Nagrody stałe zdobyli: 1) Bury Alojzy, 2) Marzec Ignacy, 3) Jendrecki Wacław. Ponadto szereg członków Zw. Ochotników zdobył odznaki strzeleckie.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach wiceprezesa Oddziału p. St. Wallmana oraz komendanta p. St. Sobczaka. Komisji sędziowskiej przewodniczył p. rtm. Kołakowski.

Federacja PZOO w Pułtusku

W Pułtusku odbyło się walne zebranie Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego delegowano kol. Wacława Sciwiarskiego — wiceprezesa, który jednocześnie przewodniczył zebraniu. Na zebraniu reprezentowanych było 5 organizacyj, a mianowicie: 1) Związek Legionistów Polskich, 2) Związek Peowiaków, 3) Związek Inwalidów Wojennych R. P., 4) Związek Ochotników i 5) Związek Rezerwistów.

Po przeprowadzeniu wyborów Zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — inż. Rybka Jan, wiceprezesi — Stefański Marian i Minurski Zygmunt, sekretarz — Jaszczak Czesław M., skarbnik — Łukszewicz Wiktor.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW
w pracy codziennej

Zastępca Sekretarza Generalnego Z. R.

Z dniem 16 lipca b. r. stanowisko I-go zastępcy sekretarza generalnego Z. R. pos. Jana Walewskiego objął kol. pos. Stefan Wojnar-Byczyński.

Kol. kpt. Andrzej Pawlik, pełniący dotychczas powyższe obowiązki, z



Pos. Stefan Wojnar - Byczyński

tymże dniem pełni nadal funkcję II-go zastępcy w myśl okólnika Zarz. Głównego Z. R. Nr. 9/37 pkt. 8.

*

Pos. Wojnar-Byczyński urodził się w r. 1899 w Zagłębiu Dąbrowskim. Uczęszczał do gimnazjum w Krakowie. W październiku 1914 r. wstępuje do I-ej Brygady Leg., a następnie służy w 4 p. p. leg. Przebył całą kampanię wojenną w Legionach. Ranny pod Jastkowem. Internowany w Szczypiornie zbiegł i pracował w P. O. W. w Piotrkowie. Internowany następnie w Busztishaza na Węgrzech. Od maja 1918 r. pracuje w wydziale kurierskim Komendy Naczelnej P. O. W. — Warszawa. W listopadzie tegoż roku wstępuje do armii polskiej i bierze udział w walkach o Lwów. Ranny pod Rawą Ruską. Następnie bierze udział w powstaniu śląskim. W r. 1922 po zdemobilizowaniu prowadzi prace społeczno-polityczne na terenie powiatów częstochowskiego, włoszczowskiego i wieluńskiego. Organizuje związki b. legionistów i P.O.W., uniwersytety robotnicze im. Adama Skwarczyńskiego. W r. 1928 kończy w Brukseli Instytut Prac Społecznych. Od r. 1933 jest posłem na Sejm. Piastuje godność prezesa okręgu P. O. W. w Kielcach i wiceprezesa zarządu Federacji wojewódzkiej, organizuje Związek Rezerwistów w Zagłębiu Dąbrowskim i jest członkiem władz naczelnych P. O. W. i Związku Legionistów, wiceprezesem zarządu okręgu stołecznego Z. R., prezesem Koła warszawskiego Zw. Inwalidów Wojennych.

Pos. Byczyński jest 100%-owym inwalidą wojennym. Posiada m. in. następujące odznaczenia: Krzyż Niepodległości, 3-krotny Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi, Śląski Krzyż Waleczności, Krzyż I Brygady, Krzyż P. O. W., swastykę 4 p. p. Leg. oraz odznakę b. więźniów ideowych.

Udział Z. R. w Marszu na Polską Górę



W tradycyjnym Marszu na Polską Górę brały udział patrole Z. R. Podokręgu Wołyńskiego i odniosły w swej klasie (kat. II) zwycięstwo. Z. R. Janowa Dolina zajął I. miejsce, Z. R. Powursk — III miejsce. Zdjęcia przedstawiają odpoczynek drużyn po marszu oraz rezerwistów, wynoszących trumny ze zwłokami poległych legionistów z kaplicy na cmentarz na Polskiej Górze.

Wycieczka oficerów Z. R. do Rumunii

Dzięki staraniom Dowództwa Baonu Repr. Z. R. (pod auspicjami władz naczelnych Z. R.) oraz na skutek interwencji Ambasady Rumuńskiej w Warszawie w dn. 4.VIII br. wyjeżdża do Rumunii wycieczka oficerów Zw. Rez. z przedstawicielami zarządu i komendy głównej Z. R. na czele. Program pobytu obliczony na 14 dni jest bardzo bogaty. Wycieczka zwiedzi: Marasesti, Bukareszt, Snagov, Dolinę Prahovej, Ploesti, Campina, Breaza, Synay, Brasov, Sibiu, Constanzę, Mamai, Eforie. Nie sposób zamieścić jest tu wszelkie przyjęcia i bankiety, które będą wydane dla uczestników wycieczki jak również zwiedzanie poszczególnych miejscowości, ujętych w programie dosłownie minutowym.

Oficerowie-członkowie Zw. Rez. pragnący wziąć udział w wycieczce proszeni są o jak najśpieszniejsze zgłoszenie swego udziału w Dowództwie Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. Warszawa, ul. Żurawia 9 m. 28, tel. 9-76-76. Obowiązkowy mundur Z. R. Koszta wycieczki b. niskie.

Powyższa wycieczka pogłębi przyjaźń polsko-rumuńską i umożliwi oficerom Z. R. bezpośrednie zetknięcie się z kulturą, gospodarką i pięknym krajobrazem Rumunii.

Ciekawy program pobytu wycieczki jest tego zapowiedzią i zachętą.

FUTRA **Duży wybór ostatnich modeli. Lisy srebrne, krzyżaki, niebieskie, czerwone. Rysie a także futra męskie poleca znana firma Julja Ujejska Nowy Świat 29. P.P. Wojskowym specjalne warunki.**

Letnie przechowanie — Przeróbki

Na ćwiczeniach

odświeży i doda sił

WODA LAWENDOWA

SZACHA

Obóz Morski Z. R. w Redłowie

Wzorem lat ubiegłych Związek Rezerwistów uruchomił w b. r. obóz w. f. w Redłowie pod Gdynią. Obóz pomyślany jest dla prowadzenia wychowania fizycznego i obywatelskiego, a równocześnie ma charakter wypoczynkowy. Biorą w nim udział członkowie Z. R. i członkinie R. R. Obóz trwa od 1.VII do 31.VIII. Pobyt w nim podzielony na turnusy 14-dniowe.

Uroczyste otwarcie obozu odbyło się w dniu 9 lipca w obecności przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych, komisarza rządu m. Gdyni, delegatów Zarządu Głównego ZR. w osobach: Romana Tomczaka, przewodniczącego Rady Wych. Obyw., kol. Szlaszewskiego, przewodniczącego Komisji Obozowej, dra Wielińskiego, dyr. Bogdańskiego, prezesa Zarządu Okr. III. Z. R. mjra Michalika, prezesa Podokręgu Morskiego Z. R., płk. Chyli, kmdta Podokręgu Morskiego Fed .PZOO. i Z. R.

W przemówieniach przedstawicieli władz i delegatów Z. R. wskazywano na nierozerwalność Polski z morzem, na znaczenie dróg morskich, floty, portu gdyńskiego dla Państwa oraz konieczność utrzymania społeczeństwa w bojowej gotowości — celem obrony wybrzeża i granic.

Przy dźwiękach hymnu państwowego wciągnięto na maszt flagę państwową. Po części oficjalnej nastąpił wspólny obiad w świetlicy przy dźwiękach radia i orkiestry Z. R. grupy Białystok.

Życie obozowe potoczyło się normalnym torem.

Dnia 15 bm. rozpoczął się drugi turnus, który trwać będzie do końca b. m. Bierze w nim udział blisko 400 osób.

Z działalności lwowskiego Z. R.

NOWE KOŁO

Z inicjatywy i przy współpracy Zarządu Grodzkiego Związku Rezerwistów grupy dzielnicowej we Lwowie zorganizowano nowe ognisko Z. R., a mianowicie Koło Nr. 6 przy Lwowskich Browarach.

W obszernej sali, którą równocześnie Zarząd Browarów przeznaczył na świetlicę dla nowego Koła Zw. Rezerwistów zebrali się wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni z Zarządem i Dyrekcją L. T. A. B. na czele. Sekretarz L. T. A. B. mgr. Cwieżewicz zagaił zebranie organizacyjne, zapraszając na przewodniczącego prezesa Zarządu Grodzkiego Z. R. Grupa dzielnicowa mgr. Zdzisława Kulczyckiego, który przedstawił cele i zadania Związku Rezerwistów. Następnie przemawiali komendant grodzki Z. R. kpt. Zarychta, zastępca tegoż por. Gojawiczyński oraz referent wych. obyw. Osuchowski. Wszyscy zebrani pracownicy jednomyślnie postanowili zawiązać przy L. T. A. B. Koło Związku Rezerwistów a następnie wybrali zarząd tegoż Koła z prezesem Rady Nadzorczej L. T. A. B. Zeleńskim na czele.

ROZWÓJ STRZELECTWA

We Lwowie odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo miasta na terenie garnizonu lwowskiego Związku Rezerwistów. W zawodach wzięły udział zespoły 14 Kół Z. R. Pierwsze miejsce zespołowe zdobyło Koło Z.R. Nr. 2 im. Battaglii Andrzeja, drugie miejsce zespołowe zdobyło Koło Z.R. przy Miejskiej Straży Pożarnej zaś trzecie miejsce zespołowe zdobyło Koło Z. R. przy Miejskich Zakładach Elektrycznych.

Indywidualnie pierwsze miejsce zdobył kol. Drobot z Koła Miejskiej Straży Pożarnej, drugie miejsce Reiter z Koła Z. R. Wodociągi. Miejskie zaś trzecie był Mota Szymon z Koła Z. R. Nr. 2 we Lwowie.

Związek i Rodzina Rez. w Karniszewicach

Organizacją tegorocznych „Dni Morza" na terenie gminy Górka Pabianicka (pow. łaski) zajął się Związek i Rodzina Rezerwistów w Karniszewicach. Członkowie Zarządu Koła Z. R. i Rady Koła R. R. stanowili Gminny Komitet Lokalny „Dni Morza". Punktem kulminacyjnym uroczystości była akademia morska, poprzedzona uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym w Górce, które odprawił i kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dr. Józef Keller. Następnie organizację i publiczność udały się do miejscowej sali Straży Pożarnej.

Akademię zagaił prezes Koła i przewodniczący Komitetu Dni Morza — kol. J. Malinowski, wzywając miejscowe społeczeństwo do ofiar na FOM. Deklamację p. t. „Kocham Cię, morze" wypowiedziała kol. A. Bierschenkówna. Referat zasadniczy o znaczeniu morza dla Polski wygłosił kol. Habik. Wreszcie kol. kol.: Z. Bierschenkowa, L. Malinowska, A. Szwarcówna, K. Mikołajczyk, L. i Z. Wojtczakowie odegrali jednoaktówkę p. t. „Święto Morza".

Akademia zakończona została odśpiewaniem przez wszystkich zebranych „Roty".

Całość wypadła b. dobrze. Zbiórka do puszek dała zł. 31.60. Jest to suma największa jaką kiedykolwiek na terenie tut. gminy ze zbiórki do puszek w „Dniu Morza" osiągnięto. Na listy ofiar zebrano zł. 132.70 inne wpływy zł. 28.00, a ogółem zł. 192.30. Wydatki w sumie około 10 zł. zostały pokryte z kasy Koła.

Po wakacjach przystępujemy do organizowania „Dnia Rezerwisty". W czasie tych uroczystości Rodzina Rezerwistów przekaże Kołu Z. R. karabinek. Poza tym przeprowadzona zostanie zbiórka łomu na F. O. N.

Z zawodów strzeleckich Okręgu Śląskiego



Grupa uczestników i sędziów zawodów strzeleckich Okręgu Śląskiego (lipiec 1938 r.) przy stole z nagrodami.

Biblioteczki dla Rezerwistów Kół Zw.

Zgodnie z zapowiedzią Zarządu Głównego Z. R., ogłoszoną zarówno w okólnikach Zarz. Gł., jak i w „Narodzie i Wojsku" — Rada wychowania obywatelskiego Z. R. doprowadziła do końca porozumienie naszej organizacji z Główną Księgarnią Wojskową w sprawie bezpłatnych bibliotek dla Kół Związku Rezerwistów w terenie, dostarczanych Kołom przez tę księgarnię bezpłatnie i z opłacanymi nawet kosztami przesyłki.

Biblioteki te składają się z 3-ch typów: małych (około 50 książek), średnich (około 70) i dużych ponad 100 książek). Komplety zawierają książki z dziedziny przysposobienia wojskowego i fizycznego, historii i geografii Polski, treści literackiej i innych.

Cała ta akcja biblioteczna jest jednym z miłych objawów przyjaźni, którą się Związek Rezerwistów cieszy w szerokich sferach naszego patriotycznego społeczeństwa. Wiele osobistości i instytucji, uznając, iż Związek Rezerwistów dobrze spełnia zaszczytny swój obowiązek nieprzerwanej i ofiarnej służby pracy dla polskiej siły zbrojnej, dla kraju i jego obronności, przychodzi nam w naszej akcji bibliotecznej z dobrowolną i życzliwą pomocą.

Na czele akcji państwowo-wychowawczej Z. R. odbywa się praca nad moralnym, umysłowym i fizycznym wychowaniem rezerwistów dla dobra Państwa. Tej właśnie moralnej, umysłowej i fizycznej akcji mają służyć rozsyłane przez Księgarnię Wojskową Kołom Z. R. biblioteki. Na ten cel właśnie moralnego i umysłowego kształcenia rezerwistów szereg osobistości i instytucyj ofiarowuje odpowiednie kwoty na zakup biblioteczek.

Związek Rezerwistów, chociaż trwa stale przy zasadzie samowystarczalności w zdobywaniu dla terenu pomocy, także w dziedzinie akcji państwowo-wychowawczej przyjął z wdzięcznością i uznaniem objawy troski patriotów niezrzeszonych w Z. R. i w zamian za ich patriotyczną pomoc w naszej akcji zaopatrzenia Kół Z. R. w biblioteki — wystawia ofiarodawcom piękne dyplomy uznania z podpisem prezesa Zarządu Głównego Z. R. płk. rez. Mariana Zyndram-Kościałkowskiego i sekretarza generalnego Z. R. posła Jana Walewskiego. W ten sposób także w naszym dziale akcji bibliotecznej znaleźliśmy czynny stosunek społeczeństwa do prac Zw. Rezerwistów, czym całość naszej służby dla Państwa i Jego obronności osiąga żywą treść wspólnego ogólnospołecznego marszu na drodze Z. R. do celów wytkniętych jego programem.

W ostatnich dniach wysłano dwadzieścia bibliotek, a następne odchodzić będą co pewien czas. Poniżej zamieszczamy pierwszy wykaz Kół Z. R., które otrzymały biblioteczki, oraz P. T. ofiarodawców:

KOMPLETY NAJWIĘKSZE

Koło Portowe Z. R. Pińsk — Fundacja G. Księgarni Wojskowej,

Koło Z. R. Piastów, k.Warszawy — fundacja f-my Tudor w Warszawie,

Koło Z. R. Nr. 9 przy fabr. Scheiblera i Grohmana Łódź — fundacja Fabr. Scheiblera i Grohmana w Łodzi,

Koło Nr. 9 w Łodzi — fundacji Polskiej Akc. Spółki Telefonicznej.

KOMPLETY ŚREDNIE

Koło Z. R. Nawodzice, pow. Sandomierz — fund. „Pocisk" — Warszawa.

KOMPLETY NAJMNIEJSZE

Koło Z. R. Brzeżany — fund. Polskiego Monopolu Tytoniowego,

Koło Z.R. Boremel, pow. Dubno — fund. F-my N. Eitigon i S-ka w Łodzi.

Koło Z.R. Sudobicze, p-ta Smyga, pow. Dubno — fund. F-my Franaszek — Warszawa,

Koło Z.R. Cumań, p-ta Ołyka — fund. Kolektury Wolanow — Warszawa,

Koło Z.R. Berezno, pow. Kostopol — fund. F-my M. Kessler i S-wie — Warszawa,

Koło Z. R. Szarkowszczyna — fund. F-my „Pluton" — Warszawa,

Koło Z.R. Maluszyn, p-ta Silniczka, pow. Radomsko — fund. F-my „Polski Fiat" — Warszawa,

Koło Z.R. przy Polsk. Monop. Solnym Wieliczka — fund. Polskiego Monapolu Solnego — Warszawa,

Koło Z.R. Woropajewo, pow. Postawy — fund. hr. Przeździeckiego,

Koło Z.R. Rożniatów, pow. Dolina — fund. K. Stamirowskiego, Warszawa,

Koło Z.R. Witkowo, pow. Gniezno — fund. Warsz. Labor. Chem., Warszawa,

Koło Z.R. Rudniki, n.Sanem, pow. Nisko — fund. Warsz. Tow. Wzaj. Ubezp, Trzody Chlewnej, Warszawa,

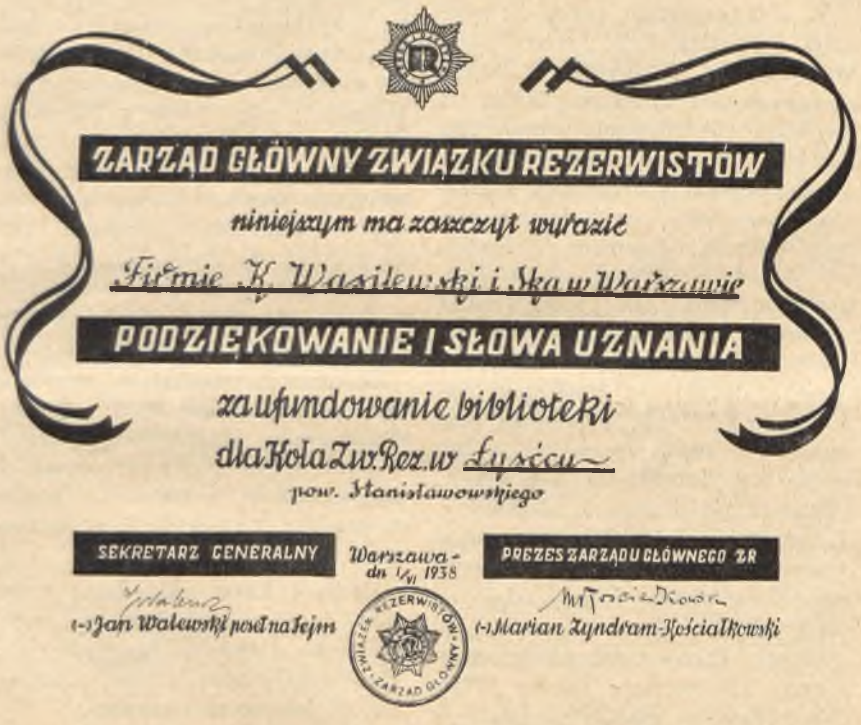
Koło Łysiec, pow. Stanisławów — fund. F-my K. Wasilewski i S-ka, Warszawa,

Koło Z.R. Mosty, pow. Grodno — fund. F-my „E. Wedel" S. A., Warszawa,

Koło Z. R. Lipnik, pow. Biała — fund. Zarz. Zboru Adwent. Dnia Siódmego, W-wa.

Koło ZR. Kowalowy, pow. Jasło — fund. Polsk. Banku Komunalnego w W-wie,

Koło Z.R. Brasław, woj. wileńskie — fund. F-my „Kodak" — Warszawa.


ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU REZERWISTÓW

niniejszym ma zaszczyt wyrazić

Firmie K. Wasilewski i S-ka w Warszawie

PODZIĘKOWANIE I SŁOWA UZNANIA

za ufundowanie biblioteki

dla Koła Zw. Rez. w Łyścu

pow. Stanisławowskiego

SEKRETARZ GENERALNY — Warszawa, dn. 1/VII 1938 — PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZR

(-) Jan Walewski poseł na Sejm — (-) Marian Zyndram-Kościałkowski

Taki dyplom otrzymuje od Z. R. ofiarodawca biblioteczki

Mała koncentracja Z. R. w Mławie

W końcu czerwca odbył się w Mławie zjazd koncentracyjny trzech kół Z. R. celem odbycia ostrych strzelań, przewidzianych planem pracy. Rezerwiści stawili się w pełnym komplecie, większość w mundurach organizacyjnych. Postawa żołnierska oraz karność wymownie świadczyły o tężyźnie i dyscyplinie organizacyjnej.



Zarząd powiatowy i Rodzina Rezerwistów w Mławie

Pierwszy strzał padł o godz. 7-ej, zaś po ukończeniu strzelań w zwartym szyku udali się rezerwiści do lokalu Zarządu Powiatowego. Tutaj komendant powiatowy w formie wykładu pogadankowego, przepytał uczestników z przerobionego według programu materiału. Po okolicznościowym przemówieniu komendant wyznaczył zespoły strzeleckie do zawodów o mistrzostwo powiatu mławskiego, które odbędą się 24 bm.

Wobec imienin prezesa powiatowego Z. R. dra Dembla złożono mu zbiorowe życzenia, wręczając jako upominek skromną papierośnicę. Od Rodziny Rezerwistów uczennica O-strzegało wygłosiła wierszyk okolicznościowy i wręczyła solenizantowi piękną wiązankę kwiatów.

Na zakończenie odbyła się zbiorowa fotografia Zarządu Powiatowego i Rodziny Rezerwistów. Władze wojskowe reprezentował komendant pw. i wf.

Święto Morza w Orli nad Niemnem

Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Orli nad Niemnem w porozumieniu z Zarządem Powiatowym Z. R. w Szczuczynie zorganizował nad brzegami Niemna „Święto Morza".

Uroczystość rozpoczęła się złożeniem raportu przez komendanta koła Z. R. kol. Pławskiego staroście Wierzbickiemu. Przy dźwiękach hymnu narodowego została uroczyście podniesiona bandera, po czym prezes miejscowego koła Z. R. inż. Franciszek Piasecki powitał przedstawicieli władz w osobie p. starosty, przedstawicieli wojska kpt. Wiśniewskiego — delegata Garnizonu Lida i pułku Kowieńskiego, oraz kpt. Malickiego, prezesa Zarządu Powiatowego Z. R. wicestar. Wacława Wojewódzkiego i licznie zgromadzone społeczeństwo.



W chwili podniesienia bandery

Po okolicznościowych przemówieniach kpt. Malickiego i starosty powiatowego odbyły się zawody pływackie oraz zawody w baliach i czółnach oraz na kajakach. Po rozdaniu zawodnikom nagród wszyscy pochodem na łodziach, czółnach i kajakach przy dźwiękach orkiestr zakończyli część oficjalną. Po niej rozpoczęła się część rozrywkowa, na którą złożyło się wiele rozrywek i niespodzianek.

Cała uroczystość, która była zorganizowana wzorowo i sprężyście, wypadła wspaniale gromadząc około 3.000 ludności.

Prezes powiatowego oddziału L. M. i K. nadesłał podziękowanie o treści następującej: „W imieniu powiatowego zarządu L. M. i K. w Szczuczynie wyrażam gorące podziękowanie Zw. Rezerwistów powiatu Szczuczyńskiego za wzorowe zorganizowanie obchodu uroczystości Święta Morza w Orli n/N. w dniu 29.VI r. b.

O mistrzostwo ziemi cieszyńskiej Z. R. w strzelaniu

Sekcja Strzelecka Związku Rezerwistów Koło Dziedzice Walcownia urządziła w dniu 10 lipca na strzelnicy małokalibrowej K. P. W. w Dziedzicach zawody strzeleckie o mistrzostwo „Ziemi Cieszyńskiej", w konkurencji Kbks 4 a.

Do zawodów zgłosiło się 8 zespołów z powiatów: Bielsko, Biała, Cieszyn. Wyniki strzelania następujące:

Zespołowo I miejsce zajął Z. R. Koło Dziedzice - Walcownia I, pkt. 1134; II miejsce zajął W. K. S. Bielsko I, pkt. 1105/1200; III miejsce zajął Z. R. Koło Dziedzice - Walcownia II, pkt. 1086; IV miejsce zajął K. P. W. Bielsko I, pkt. 1078/1200; V miejsce zajął Z. R. Dziedzice - Walcownia II, pkt. 1064/1200.

Indywidualnie I miejsce zajął p. Józef Feikis, Z. R. Walcownia, pkt. 381; II miejsce zajął p. Franc. Świerczyna Z. R. Walcownia, pkt. 379/400; III miejsce zajął p. st. sierż. Sikorski St., WKS. Bielsko, pkt. 377/400; IV miejsce zajął p. Franciszek Korczyk, Z. R. Walcownia, pkt. 374/400; V miejsce zajął p. sierż. W. Zmudziński, WKS. Bielsko, pkt. 372/400

Zawody stały na wysokim poziomie, gdyż pierwszych pięciu zawodników zdobyło O. S. klasy W.

MEBLE własnego wyrobu na składzie
Nowy Świat 45, tel. 6-95-06
Warsztat — Leszno 101
Stanisław Wyczółkowski



GDZIE SIĘ ODBĘDZIE OLIMPIADA W 1940 R.?

Ogromną sensację wywołała ostateczna decyzja Japonii zrezygnowania z urządzenia Olimpiady w 1940 r. Decyzję tę Japończycy przyjęli bez szemrania, nie tają jednak swego rozczarowania.

Na skutek nowopowstałej sytuacji szereg państw ubiega się o organizację igrzysk. Anglia, Ameryka, Italia i Finlandia zgłosiły swe kandydatury. Prawdopodobnie Olimpiada o nieco skróconym programie odbędzie się w Finlandii. Dla Polski miałoby to duże znaczenie, gdyż wobec wielkiego zmniejszenia kosztów podróży (zamiast do Tokio do Helsinek) można będzie wysłać odpowiednio liczniejszą reprezentację.

SPORTY WODNE

— Mistrzem Polski w piłce wodnej został Giszowiec przed EKS, AZS, KSZO i Hakoahem.

— Na pływalni w Bielsku odbyły się pływackie mistrzostwa Polski. Zaznaczyły się one występem sił młodych, na ogół nieznanych, które wykazały dobrą formę i nawet poprawiły rekordy krajowe. Naogół jednak klasa polskiego pływactwa stoi jeszcze daleko w tyle. Z ważniejszych wyników notujemy: 100 m. stylem dow. — Dawidowiczówna 1:16,2 (rekord polski), sztafeta EKS pań 4 × 100 m. — czas 5:50,5 (również nowy rekord), 100 m. klas. pań — Bolówna EKS — czas 1:35,2 (rekord), 100 m. klas. panów — Heindrich w rekordowym czasie 1:18,6, 400 m. dow. młody zawodnik Jędrysik poprawił rekord na 5:17,3.

— Na międzynarodowych regatach wioślarskich w Gdańsku zawodnicy polscy odnieśli szereg zwycięstw.

WIEŚCI Z HAMBURGA

Na mistrzostwach tenisowych Niemiec nie powiodło się nam, ale są do zanotowania i pewne sukcesy. Tłoczyński, Hebda i Spychała zostali wyeliminowani w grach pojedyńczych w środkowych rundach, jedynie Baworowski dotarł do półfinałów, gdzie przegrał do Węgra Szigettiego. Tragedię przeżyła niepokonana Jędrzejowska, którą zwyciężyła w drugiej rundzie młoda Angielka Lumb. Polacy uczestniczyli w grach podwójnych i mieszanych, gdzie odpadli. Sukces odniosła jedynie para Jędrzejowska — Baworowski, która doszła do finału i tu została zwyciężona przez parę australijsko-francuską Wynner — Lesueur.

PIŁKA NOŻNA

— Zarząd Ligi PZPN powziął wczoraj uchwałę unieważnienia decyzji wydziału gier i dyscypliny Ligi w sprawie powtórzenia meczu Cracovia — Polonia, który zakończył się zwycięstwem Cracovii 3:2.

Gdyby mecz został powtórzony Polonia mogłaby mieć jeszcze nadzieję utrzymania się w Lidze. Obecnie decyzja zarządu Ligi przekreśla te nadzieje.

— Ćwierćfinały meczów o Puchar Polski dały następujące wyniki: Lwów — Śląsk 7:1 (4:0), Warszawa — Wilno 3:0 (2:0), Łódź — Pomorze 2:1 (1:1) i Kraków — Stanisławów 2:0 (1:0).

Do dalszych więc rozgrywek w pucharze Polski zakwalifikowały się drużyny Warszawy, Krakowa, Lwowa i Łodzi. Półfinały odbędą się 7 sierpnia, finał zaś 11 listopada.



RAKIETY KAJAKI

I WSZELKI SPRZĘT SPORTOWY, NAJTANIEJ W SKŁADZIE FABR.

C. GRABOWSKI

WARSZAWA, SZPITALNA 7

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Protokólarnym założeniem wizyty króla angielskiego w Paryżu było, by świetność przyjęcia zaćmiła wszystko, co dotychczas znano z opisów, jako przepych, rozmach a wreszcie — reżyserię, z pobytu zwłaszcza kanclerza Hitlera w Rzymie, lub Mussoliniego w Berlinie.

Wynikiem niemiecko-włoskich rewizyt było stworzenie osi Rzym — Berlin. Trudno powiedzieć, ściśle biorąc, czy wynikiem, czy też przyczyną. W każdym bądź razie, mimo iż nie istnieje żaden międzynarodowy „blok demokratyczny", jako przeciwstawienie wspólnemu frontowi państw faszystowskich, utarło się przekonanie, że, choć niepisany, sojusz anglo-francuski jest więcej niż zapowiedzią militarnej współpracy, że u podstaw jego leży wspólność liberalnych tradycyj, umiłowanie swobody i przywiązanie do demokratycznych form rządzenia.

A jednak, mimo wszystkie różnice, istnieje między przewodnimi ideami polityki brytyjskiej i francuskiej tyle wspólnoty, tyle interesów identycznych, pokrywających się całkowicie, że kollaboracja franko-brytyjska stanowi kamień węgielny europejskiego porządku rzeczy.

Przed niedawną wizytą ministrów francuskich Daladier i Bonneta w Londynie doszło wprawdzie do uzgodnienia szeregu podstawowych momentów z dziedziny militarnej współpracy obu krajów: tam gdzie polityce nie potrafili, czy nie chcieli angażować się, zabrały głos sztaby generalne. One to problem współpracy ujęły w sposób konkretny, sprecyzowały zasady oraz całą technikę współdziałania, nie zamykając jednak drzwi subtelnościom polityki każdego z mocodawczych rządów.

Nie trzeba sądzić, że obecna wizyta króla Anglii w Paryżu zmieniła istniejący od kilkunastu lat stan rzeczy. Dziad obecnego monarchy w r. 1904 był gościem Republiki Francuskiej. W 1914 r. ojciec jego udał się do Paryża w przededniu wojny światowej, — istnieje więc już tradycja w dziedzinie wizyt monarszych, tak jak obok niej istnieje niewzruszona tradycja brytyjskiej polityki w Europie. Anglia, nie podpisując umów wiążących i ograniczających jej pełną swobodę ruchów, znajdzie się zawsze przy boku Francji wówczas gdy ta zostanie zagrożona. Na to nie trzeba dokumentów, nie potrzeba traktatów z ich całą formalistyką i przewlekłymi negocjacjami. Sojusz, nie pisany co prawda, istnieje i tkwi w świadomości obu narodów. Anglia w ten sposób jest ciągle języczkiem u wagi europejskich wydarzeń, nie tracąc żadnych atutów trzeciego, bezstronnego obserwatora, mającego stale dostęp do wszystkich rządów i do wszystkich problemów.

W przeddzień wizyty królewskiej rząd brytyjski uczynił pod adresem Francji znamienny gest. Idzie o stosunki brytyjsko-włoskie i francusko-włoskie. Umowy wynegocjowane z takim mozołem pomiędzy Rzymem i Londynem, a dotyczące problemów śródziemnomorskich, miały wejść w życie dopiero po wycofaniu ochotników z terenu hiszpańskiej wojny domowej. W Komitecie Nieinterwencji doprowadzono nawet do uzgodnienia wszystkich sprzecznych punktów widzenia. Zgodę swą wyraziły zarówno Włochy, jak Sowiety, co stanowiło niemały sukces samego Komitetu. W praktyce jednak okazało się, że po stronie czerwonej zaczęto masowo przyznawać obywatelstwo hiszpańskie dziesiątkom tysięcy cudzoziemskich „ochotników". Nie trudno się domyśleć, że w sytuacji podobnej, generał Franco i jego zewnętrzni protektorzy potrafili również znaleźć efektywne sposoby dla obrócenia w niwecz dobrej woli, okazanej w Komitecie Nieinterwencji. Wynik: wycofywanie ochotników stanęło na martwym punkcie i nic nie zapowiada, jak dotąd, by sytuacja miała ulec daleko idącym zmianom.

W międzyczasie usiłowania polityki włoskiej szły w kierunku przedterminowego wprowadzenia w życie umów włosko-angielskich tak, by dobrodziejstwa ich zaczęły grać niezależnie od wojny domowej w Hiszpanii.

W obliczu sukcesu, jakim dla włoskiej dyplomacji było, rzecz jasna, wycofanie się W. Brytanii z dotychczasowego antywłoskiego kursu, a zwłaszcza zlikwidowanie sprawy abisyńskiej, Włosi tym ostrzej zaczęli stawiać sprawy w rozmowach z Francją, której nagle groziło na omawianym odcinku odosobnienie. Francja nie posiada w Rzymie ambasadora, reprezentowana jest przez chargé d'affaires. Ten stan rzeczy jest wynikiem z jednej strony doktrynerstwa, z drugiej zaś momentów prestige'owych. Stając w obronie Abisynii, bez chęci wprawdzie angażowania się, Francja nie mogła akredytować przedstawiciela dyplomatycznego przy „królu Włoch i cesarzu Etiopii". Włochy, urażone w swojej ambicji, w momencie, gdy udało im się wygładzić stosunki z Anglią, postanowiły Francji „dać szkołę". Rozmowy dyplomatyczne między Paryżem i Rzymem utknęły na martwym punkcie. Włosi dawali do zrozumienia, że nie zależy im na pośpiechu, że mogą poczekać. W tym momencie W. Brytania uczyniła gest pod adresem francuskiej polityki: odpowiedziano w Londynie, że angielsko-włoskie umowy mogą czekać, że rządowi JKMości nie zależy specjalnie na przedterminowym wprowadzeniu ich w życie, że i W. Brytania... ma czas.

To w gruncie rzeczy jest jedynym ustępstwem, jakie Anglia w chwili obecnej uczyniła pod adresem francuskim. W innych kwestiach zachowuje nadal swobodę ruchów i własny niczym nie zamącony pogląd. W pierwszym rzędzie idzie tu o sprawy Europy środkowej. W przeddzień wyjazdu królewskiej pary angielskiej do Paryża przybył do lorda Halifaxa specjalny wysłannik kanclerza Hitlera. Przywieźć miał on zapewnienie, że Niemcy życzyłyby sobie odprężenia w stosunkach z Anglią i że skłonne byłyby do rozmów, mogących w pewnej mierze zredukować i ograniczyć międzynarodowy wyścig zbrojeń. W sprawach Czechosłowacji rząd angielski zachowuje również odmienne nieco poglądy niż Francja. Polityka brytyjska coraz usilniej domaga się od Paryża, wywarcia odpowiedniej presji na rząd czeski, by wreszcie sprecyzował projekty swe z dziedziny autonomii dla obcych narodowości i by okazał w stosunku do nich konieczną ustępliwość. Tam, gdzie w grę mogą wchodzić ewentualności porozumienia się Anglii z Niemcami, tam wszystko co odprężeniu mogłoby szkodzić jest z punktu widzenia angielskiego ujemne. Liczyć się trzeba więc ze wzmożonym naciskiem Francji i Anglii na Pragę, gdzie w międzyczasie stan nerwów po obu stronach zwolna choć ustawicznie staje się coraz bardziej niepokojący.

W toastach powitalnych, wygłoszonych w pałacu Elizejskim, wypowiedziano dużo serdeczności, pozostawiając intymne polityczne tematy do bezpośrednich rozmów pomiędzy francuskimi, a brytyjskimi mężami stanu.

Berlin i Rzym mają dosyć powodów, by wszelkie zbliżenie anglo-francuskie i wszelkie zacieśnianie węzłów między tymi krajami, traktować więcej, lub mniej niechętnie.

Wielka Brytania nie zamyka jednak za sobą żadnych drzwi. Wszelkie obawy europejskich partnerów, wszelkie ich wątpliwości, czy niezadowolenie stanowić będą w dalszych etapach gry szereg specjalnie po angielsku traktowanych wartości negocjacyjnych.

Pobyt p. Prezydenta R.P. za granicą



Widok od strony morza na willę San Michele w Lauranie pod Abazią we Włoszech, gdzie bawi na wypoczynku kuracyjnym Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Na pierwszym piętrze widoczne potrójne okno sypialni Pana Prezydenta

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Zmarł po dłuższej chorobie w wieku lat 40 ś. p. Adam Piasecki, dyrektor biura Senatu R. P.

— W związku z rozpoczęciem żniw wstrzymane zostały wszystkie czynności egzekucyjne i licytacje u rolników. Ta zbawienna dla rolników przerwa potrwa do dnia 1 sierpnia.

— Kielecczyzna, dotknięta żywiołowymi klęskami gradu, robactwa i chorób roślinnych, jest w tej chwili przedmiotem troski władz i społeczeństwa.

Straty, które poniosła nieszczęsna Kielecczyzna w kwietniu i maju, wynoszą ok. 5 mil. zł.

— Statystyka ostatniego miesiąca czerwca wykazuje wzrost przybycia do Gdyni statków.

W przeciągu czerwca rb. przybyło do Gdyni 1.080 statków o łącznej pojemności 1.093.140 t. r. n., z czego weszło 539 statków o poj. 547.779 t. r. n., a wyszło z portu 541 statków o poj. 545.361 t.

Na pierwszym miejscu znajduje się bandera polska na 132 statkach, o ogólnym tonażu 153.302 t., drugie miejsce zajmuje Szwecja 131.137 t. przy 187 statkach, trzecie Dania 214 statków przy 130.763 t. itd.

Średni tonaż statku jaki zawinął do portu gdyńskiego wynosił 1.016.3 t. r. n. Jednorazowo w porcie gdyńskim w miesiącu sprawozdawczym przebywało w ciągu jednego dnia (24 godz.) 52, średni postój statku 67,6 godz.

— Pod przyszły magazyn portu rybackiego Władysławo bite są obecnie specjalne pale w gruncie wydmowym tuż we wnętrzu portu. Na palach tych, wbitych głęboko w ziemię zbudowane zostaną fundamenty magazynu i sam magazyn rybny.

— Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyznaczył termin rozprawy odwoławczej Wawrzyna Nowaka, mordercy ś. p. ks. proboszcza Streicha, na dzień 19 sierpnia br.

Ponieważ badania psychiatryczne wykazały, że Nowak jest człowiekiem w pełni odpowiedzialnym za swe czyny, spodziewać się należy, że Sąd Apelacyjny zatwierdzi wyrok kary śmierci.

— Z Gniewa nad Wisłą, w pow. tczewskim, wyprowadził się w tych dniach ostatni mieszkaniec wyznania mojżeszowego.

— 19 milionów litrów piwa wypito w Polsce w czerwcu rb., t. zn. o 2,21 miliona litrów więcej, niż przed rokiem. Stanowi to wzrost o 12 i pół procent.

W ciągu pierwszego półrocza wypito w Polsce 66,3 miliona litrów piwa, czyli prawie o 10 proc. więcej niż w tym samym okresie r. ub.

— Do portu gdyńskiego powrócił ze swej 9 podróży południowo-amerykański transatlantyk s/s Kościuszko. Wiózł on 1140 ton ładunku oraz 470 pasażerów, którzy reprezentowali aż 24 narody.

— Na dzień 1-go lipca Łódź, drugie co do wielkości miasto w Polsce liczyła ogółem 665.635 mieszkańców. co w porównaniu z poprzednimi latami stanowi dość duży wzrost.

— Wywóz masła w I półroczu rb. wyniósł rekordową ilość 82,364 q., co stanowi 315 proc. wywozu w I półroczu ub. r. Ponieważ całoroczny wywóz w 1937 r. wyniósł 78.870 q., wywóz więc w I półroczu rb. przekroczył wywóz całoroczny w ub. r. już o 3.494 q.

— Holandia zamówiła ostatnio w hutach polskich 930 ton różnego żelaza, głównie sztab żelaznych. Jednocześnie ma być przeprowadzona dostawa tych materiałów do Indyj Holenderskich w ilości koło 1.200 ton.

— W rb. w całej Polsce zarejestrowano ogółem 1.001.549 rowerów (wraz z niewielką liczbą moto-rowerów). Cyfra ta nie oddaje, prawdopodobnie, rzeczywistego stanu taboru rowerowego, gdyż wiadomo, że poważna ilość rowerów, używanych na wsiach — nie jest rejestrowana.

Najwięcej rowerów jest w woj. poznańskim (238.799), śląskim (133.746), pomorskim (131.000), a najmniej w wołyńskim (17.963) i tarnopolskim (9365).

— Według opinii Izby Przemysłowej w Katowicach dobra koniunktura w przemyśle śląskim nie tylko się utrzymuje ale w ostatnim półroczu zaznaczył się dalszy jej wzrost. Tak np. wzrost wydobycia węgla podniósł się o 13 proc. w stosunku do r. ub., a zbyt węgla wzrósł o 8 proc. Produkcja koksowni wzrosła o 21.27 proc. Produkcja wielkich pieców wykazuje zwyżkę o 14.55 proc., produkcja stali o 0.24 proc. stali walcowanej i żelaza o 4.04 proc. Również wzrosła produkcja cynku, ołowiu i td.

— Z lotniska warszawskiego wystartował samolot komunikacyjny do Helsinek, który po raz pierwszy wylądował w Kownie.

Od wczoraj polskie samoloty utrzymują stałą komunikację pomiędzy Warszawą a Kownem.

W związku z lądowaniem w Kownie rozkład lotów na linii Warszawa — Helsinki nie będzie zmieniony.

Drogę do Kowna samolot przebył w przeciągu dwóch godzin, zatrzymując się krótko w Wilnie. Z Kowna samolot leci przez Rygę, Tallin do Helsinek.

— Na linii północnej „LOT-u" wielkim powodzeniem cieszy się otwarty ostatnio odcinek Wilno — Kowno.

Nasze samoloty przebywają tę przestrzeń w ciągu 25 minut. Jest to właściwie mała tylko przejażdżka powietrzna. Bilet z Wilna do Kowna kosztuje zł. 19.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Dzięki zabiegom bawiącego na wywczasach w Warnie ks. prał Kotuli z Drohobycza, rezydujący w Ruse biskup Damian Theelen udzielił Polskiemu Domowi Wypoczynkowemu w Św. Konstantin pod Warną prawa na urządzenie kaplicy i odprawianie tam nabożeństw w niedziele i uroczyste święta.

— Konsul generalny Rzplitej w Ottawie Pawlica dokonał w obecności premiera Kanady Mac Kenzie Kinga odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci 200 Polaków, którzy w czasie rewolucji kanadyjskiej w roku 1837 — 38 przybyli ze St. Zjedn. na pomoc Kanadyjczykom i w miejscowości Windmill Point, gdzie obecnie odsłonięto tablicę, wzięli udział w kilkodniowej bitwie (12 — 16 listopada 1838).

— Znany publicysta bułgarski Jan Sziklay dokonał wierszowanego przekładu „Pana Tadeusza" Mickiewicza. Przekład ukaże się niebawem w druku.

— We wrześniu rb. ukażą się w Nowym Jorku, nakładem słynnego wydawnictwa „Serbiner Fall Features", pamiętniki Ignacego Paderewskiego w języku angielskim, w opracowaniu Mary Lawton. Tytuł brzmieć będzie: „Paderewski's Memoirs".

— Król Wiktor Emanuel nabył wystawiony w pawilonie na międzynarodowej wystawie Biennale w Wenecji obraz polskiej malarki Olgi Boznańskiej. Obraz ten został przez króla włoskiego przeznaczony dla międzynarodowej galerii sztuk pięknych w Wenecji.

— Komisja międzyministerialna zakwalifikowała 3 filmy krótkometrażowe, które będą reprezentowały Polskę na międzynarodowej wystawie sztuki filmowej w Wenecji (Biennale).

Dwa z tych filmów „Żubr — król Puszczy Białowieskiej" i „Ołowiane żołnierzyki" wykonali dla wytwórni filmowej „Awangarda" M. Emmer i J. Maliniak, znani z filmu „Polesie", który w r. 1936 na międzynarodowej wystawie w Wenecji zdobył złoty medal.

— W uniwersytecie pittsburskim w Stanach Zjednoczonych A. P. odbyła się inauguracja sali polskiej, poświęconej studium polskiej literatury.

Przy tej sposobności ambasador Rzplitej Jerzy Potocki wygłosił przemówienie, w którym dał wyraz nadziei, że polska sala stanie się żywą pamiątką polskich tradycyj w Pittsburgu.

— Pod opieką Syndykatu Emigracyjnego w czerwcu rb. wyjechało za granicę ogółem 2447 osób, w tym do: Stanów Zjednoczonych — 215, Kanady — 273, Ameryki Południowej — 1389, innych krajów zamorskich — 92 i krajów europejskich — 478 osób.

— Numer „Dziennika Polskiego", wychodzącego w Morawskiej Ostrawie, z dn. 13 b. m. został skonfiskowany. Jest to 68 z rzędu konfiskata w okresie od początku maja.

Ta z reguły stosowana przez dyrekcję policji w czeskim Cieszynie praktyka konfiskowania całych nakładów pisma, nie tylko uniemożliwia punktualne doręczanie jedynego codziennego pisma polskiego do czytelnika, ale też naraża wydawnictwo na bardzo poważne straty materialne.

— W związku z wystawą morską, odbywającą się w stolicy Jugosławii Zagrzebiu, w której bierze również udział przedstawicielstwo portów polskich, ukazał się w prasie wywiad, udzielony przez przedstawiciela PKP. i portów polskich w Białogrodzie o możliwościach skierowania transportów jugosłowiańskich dla państw bałtyckich przez Gdynię i Gdańsk.

ZA GRANICĄ

—W Palestynie trwają ciągłe rozruchy i zamieszki: Żydzi i Arabowie rzucają nawzajem na siebie bomby, podpalają domy, niszczą pola i t. p. Tygodniowo pada 60 ofiar terroru, a kilkaset ludzi jest rannych. Władze brytyjskie, które utrzymują porządek w Palestynie, sprowadzają posiłki. Istnieje możliwość wprowadzenia ostrych środków w tłumieniu rozruchów przez Anglików.

— Rada gabinetowa Japonii aprobowała projekt ministra finansów przeznaczenia jeszcze 300 milionów jen z rezerwy złota na zakup za granicą surowców. Oczywiście jest to ściśle związane z akcją wojenną w Chinach.

— W związku z drugą rocznicą wybuchu powstania wódz narodowej Hiszpanii gen. Franco odznaczył gen. Hermana Goeringa najwyższym stopniem orderu „Czerwonych strzał", zaś włoskiego ministra hr. Ciano orderem Izabelli Katolickiej.

— Anglia zbroi się w szybkim tempie. Brytyjskie ministerstwo lotnictwa zamówiło 1.000 samolotów bombowych, t. zw. „Spitfire", będących najszybszymi samolotami brytyjskich wojsk lotniczych i rozwijających szybkość 560 km, na godzinę.

To olbrzymie zamówienie na samoloty udzielono lordowi Nuffield, właścicielowi wielkiej fabryki samolotów „Morris".

— Niedawny dygnitarz sowiecki Żyd Łuszkow-Samojlowicz (kierownik G. P. U. Dalekiego Wschodu), który uciekł do Japonii przed niełaską Stalina, udzielił wywiadu, w którym stwierdził, że w Sowietach uwięzionych jest obecnie przeszło milion osób. Więzienia są do tego stopnia przepełnione, że musiano stworzyć specjalne obozy koncentracyjne, których 30 znajduje się w zachodnim obszarze Uralu, a 5 na Syberii. Przeszło 10 tysięcy wysokich urzędników, oficerów i członków czerwonej armii zostało rozstrzelanych.

— W Moskwie odbyło się pierwsze posiedzenie najwyższej rady republiki rosyjskiej, czyli t. zw. „wierchownawo sowieta". Wszystkie przemówienia cechowało bałwochwalstwo dla Stalina, jako źródła wszelkiej szczęśliwości i mądrości". Dyskusji nie było. Wszelkie wnioski auchwalano przez aklamację.

— Donoszą z Moskwy o znalezieniu przez sowiecką policję w pobliżu mauzoleum Lenina cierniowej korony, przeplatanej różami czerwonymi.

Korona była owinięta szarfą z napisem: „Marszałkowi Tuchaczewskiemu, który zginął za Ojczyznę. Oficerowie garnizonu moskiewskiego, którzy o swym wodzu nie zapomnieli".

Manifestacja ta wywarła wielkie wrażenie na Kremlu. Sprawców nie wykryto.

— W Italii wydarzyła się ogromna katastrofa lotnicza. Samolot włoskiej linii komunikacyjnej Cagliari — Rzym spadł do Morza Tyreńskiego. 20 osób, w tej liczbie 16 pasażerów, poniosło śmierć. Wśród ofiar katastrofy znajdują się dwie siostry oraz siostrzenica włoskiego wiceministra lotnictwa, gen. Valle.

Radio

Program audycji

od dn. 24.VII. — 30.VII.

Niedziela, 24.VII. 7.15 Audycja poranna. 9.15 Regionalna transmisja z Krzemieńca. 12.03 Poranek muzyczny z Wilna. 13.00 „Miłość w życiu Orzeszkowej". 13.15 Pani przy kierownicy. 13.20 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Słuchowisko. 17.10 Recital fortepianowy. 17.40 Tygodnik dźwiękowy. 18.10 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.05 Koncert skrzypcowy. 21.00 Wesoła audycja z Katowic. 21.30 Transmisja z meczu pływackiego Polska — Finlandia. 22.10 „Dina" — wodewil.

Poniedziałek, 25.VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje". 16.00 Koncert solistów. 16.45 Prowancja — fel. 17.00 Muzyka tan. 18.10 Lekkie utwory organowe. 18.30 Audycja Legii Akademickiej. 19.00 „Żołnierz w piosence". 19.30 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert w wyk. zespołu jugosłowiańskiego instrumentów ludowych. 22.00 Transmisja koncertu z Kopenhagi.

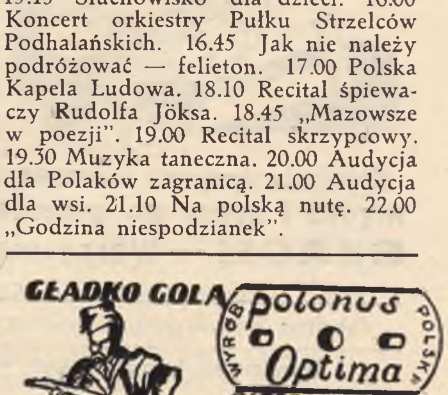
Wtorek, 26.VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci. 16.00 Koncert rozrywkowy z Katowic. 16.45 Motocyklem po Polsce. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert kameralny z Krzemieńca. 19.35 Koncert. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Walce w wyk. Janiny Szymulskiej. 22.00 Muzyka operowa.

Środa, 27.VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert z Wilna. 16.45 Odczyt. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Felieton. 18.10 Arie operowe. 19.00 Recital wiolonczelowy. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia" — V audycja. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki" — VII audycja.

Czwartek, 28.VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Moje wakacje". 15.30 Płyty. 16.00 Muzyka salonowa. 16.45 Felieton. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Wiązanka śląskich pieśni ludowych. 18.30 „Trwoga w San Antonio" — słuchowisko. 19.30 Koncert Laureatów Konserwatorium Warszawskiego. 19.40 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 22.00 Koncert z Wilna.

Piątek, 29.VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Pogadanka. 16.00 Wiązanki z operetek Lehara. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Wachlarz elektryczny. 18.10 Koncert. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Polskie utwory fortepianowe. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.55 Audycja dla wsi. 21.10 Wieczór dawnych piosenek. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela.

Sobota, 30.VII. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Koncert orkiestry Pułku Strzelców Podhalańskich. 16.45 Jak nie należy podróżować — felieton. 17.00 Polska Kapela Ludowa. 18.10 Recital śpiewaczy Rudolfa Jöksa. 18.45 „Mazowsze w poezji". 19.00 Recital skrzypcowy. 19.30 Muzyka taneczna. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Na polską nutę. 22.00 „Godzina niespodzianek".



Zmierzch gwiazdy Budiennego



Wedle wiadomości z Moskwy zanosi się na dobre na zmierzch gwiazdy marszałka armii czerwonej Budiennego, który od dłuższego czasu nie ukazuje się już na żadnych oficjalnych przyjęciach, a nawet portrety jego, jako „pierwszego kawalerzysty ZSRR" zniknęły z instytucji sowieckich. Coraz więcej utrzymują się pogłoski, że nad Budiennym zawieszono areszt domowy.

Niedługo może przeczytamy w depeszach sowieckiej agencji TASS, że Budzienny pozostawał na usługach „międzynarodówki faszystowskiej", że był zdrajcą ojczyzny sowieckiej.

Ogólnie znana była w Moskwie, w Rosji, ba na całym świecie słabość Budienego do alkoholu. Kiedy sobie dobrze podpił, mówił to, co miał na końcu języka. Myśli jego nie zawsze były cenzuralne.

Na przyjęciach dyplomatycznych młodzi sekretarze i attache zagraniczni na widok Budiennego operującego przy bufecie, szeptali „attention (uwaga). — Jeszcze kilka kieliszków i marszałek zatańczy trepaka".

„Pierwszy kawalerzysta sowiecki" urodził się jako syn ubogiego chłopa w małej wiosce nad „cichym Donem". Do rewolucji służył w armii carskiej w jednym z pułków dragonów. Lubiany przez dowódców i żołnierzy dosłużył się stopnia wachmistrza. Już wówczas słynął ze swej kawaleryjskiej fantazji i odwagi.

Podczas rewolucji wraz z kilkoma szwadronami przeszedł na stronę bolszewików i uwolnił oblegany przez białogwardzistów Carycyn.

Zostaje przeniesiony na front południowy. Walczy przeciw generałowi Denikinowi.

Zdobywa sobie smutną sławę wymyślnym okrucieństwem. Po rozgromieniu „białych" staje na czele korpusu konnego, który zagonami zapuścił się w głąb naszego ówczesnego frontu w Małopolsce wschodniej w 1920 roku.

Obok niego walczyła wówczas jego pierwsza żona Nadieżda. Żołnierze zwali ją „Budiennym w spódnicy". — „Herod baba", markietanka i kawalerzystka w jednej osobie. Nadieżda zmarła w 1925 roku. Z wielkimi honorami pochowano ją na Kremlu.

Budienny szybko awansował. W 1935 roku mianowany został czerwonym marszałkiem. Uchodził za bliskiego przyjaciela Stalina. Należał do kompletu sądzącego marsz. Tuchaczewskiego, czym wykazał niecodzienny brak charakteru.

Przed rokiem objął dowództwo moskiewskiego okręgu wojskowego.

Druga jego żona, piękna młoda baletniczka opery moskiewskiej miała zostać niedawno rozstrzelana wraz z 10 małżonkami wysokich dygnitarzy sowieckich wśród których znajdowała się też artystka filmowa, żona Jegorowa, jeszcze jednego czerwonego marszałka w niełasce.

Dzisiejsze Kowno

Stolica Litwy — Kowno liczy obecnie 116.000 ludności.

W obec przyjezdnych z Polski ludność miejscowa na ogół wprawdzie jest powściągliwa, uprzejma, lecz poprawnie chłodna. Żadnych szykan z powodu rozmawiania po polsku.

Miasto czyste, ulice asfaltowane, dosyć dużo samochodów i autobusów, natomiast brak tramwajów. Nowsze budynki publiczne budowane z rozmachem, poza tym miasto czyni wrażenie miłe i dostatnie. Porządek jak we wszystkich państwach bałtyckich.

Kawiarnie, restauracje, sklepy w śródmieściu czyste i urządzone nowocześnie. W kawiarniach najczęściej można rozmówić się po polsku, wszyscy niemal ludzie starsi znają język polski, natomiast młodzież już go nie rozumie. Nie znającemu litewskiego najłatwiej porozumiewać się językami: rosyjskim, niemieckim, czasami francuskim.

Ceny znacznie wyższe niż w Polsce, za skromny obiad płaci się około jednego dolara. Owoce południowe też znacznie droższe niż w Warszawie. Stopa życia mieszkańców Kowna — jak można sądzić z pobieżnego rzutu oka — jest przeciętnie dostatnia.



Widok ogólny stolicy Litwy

Z OBCYCH WOJSK

HOŁD INWALIDÓW LITEWSKICH DLA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Wyrazem wielkiego kultu na Litwie dla armii i walk o niepodległość jest odbywająca się co wieczór przed grobem Nieznanego Żołnierza w Kownie oryginalna uroczystość.

Gdy odezwie się z wieży muzeum hejnał — melodia popularnej pieśni „Nigdy nie przestaniemy być Litwinami" — z bramy muzeum wychodzi przy dźwiękach orkiestry oddział inwalidów w czarnych mundurach z czarnymi wyłogami, niosących lance z proporczykami. W chwili, gdy inwalidzi podchodzą do znicza, z wieży muzeum opuszcza się chorągiew, która wciągana jest na maszt dopiero następnego ranka.

W ten sposób Litwini składają hołd pamięci żołnierzy poległych w walkach o niepodległość.

BALONY KU OBRONIE LONDYNU

Ministerstwo spraw wewn. w Anglii ogłosiło, że z końcem lipca wzgl. w połowie sierpnia będzie gotowych do dyspozycji ludności angielskiej 35 milionów masek gazowych, które będzie można już rozdać.

Plan otoczenia Londynu obronnym murem balonów jest już gotowy. Obecnie oddano do dyspozycji władz 10 oddziałów balonowych, przeznaczonych do obrony Londynu, a w myśl planu otrzyma balonowy wał ochronny jeszcze 10 eskadr samolotów, z których 4 są już na pozycjach. Obsługę ochrony balonowej stanowić będzie 5 do 6 tysięcy załogi, do której należeć będą mężczyźni w wieku od 38 do 45 lat. Każdy oddział balonowy będzie liczył 45 do 50 balonów.

HOLENDERSKA BROŃ DO WALKI Z CZOŁGAMI

Holenderskie ministerstwo obrony kraju rozważa projekt utworzenia specjalnych formacyj przeciwczołgowych.

Każda brygada piechoty ma otrzymać kompanię dział i jeden pułk motorowy, który również otrzyma oddział przeciwczołgowy, przeto powstanie dziewięć kompanij nowego rodzaju broni. Kompanie te mają być rozlokowane w miejscowościach, w których znajdują się sztaby brygad.

Poszczególne brygady czynią już przygotowania do włączania nowych kompanij przeciwczołgowych. Oddziały te będą uzbrojone w armaty kal. 4,7 cm o ogromnej sile przebijania.

MAŁY DOBOSZ UCZCZONY PRZEZ FRANCUZÓW

Miasteczko Cadanette w pobliżu Avignon w Prowancji obchodziło niezwykle uroczyście setną rocznicę śmierci uwiecznionego na całym szeregu obrazków historycznych młodego dobosza spod Arcole, który przy boku Bonapartego, biegąc w bęben pod gradem kul nieprzyjacielskich poprowadził pułk do decydującego ataku.



Najlepsza krajowa Lawenda, mydło i krem do golenia
SZACH — Warszawa

Wspaniały lot

Młody milioner amerykański Howard Hughes dokonał wspaniałego wyczynu lotniczego, odbywając na specjalnie zbudowanym aparacie Lockheed lot dookoła świata w czasie 3 dni, 19 godzin i 14 minut. Jest to oczywiście nowy rekord światowy.

Załogę samolotu stanowili czterej lotnicy. Ameryka witała ich w New Yorku entuzjastycznie. Ogólny koszt lotu obliczany jest na 300.000 dolarów.

Dla porównania przypomnijmy sobie, że Portugalczyk Magellan (1519 — 1522) potrzebował na okrążenie kuli ziemskiej żaglowcem aż 1080 dni! Amerykanie Smith i Nelson w r. 1924 odbyli lot dookoła świata w ciągu 196 dni. Z postępem techniki ta przestrzeń czasu stale się kurczyła. Poprzedni rekord (nim go pobił Hughes) wynosił 7 dni 18 godz. i 49 min. Należał on do sławnego, dziś już nieżyjącego, jednookiego lotnika amerykańskiego Willy Posta.

Szczęśliwie zakończony lot Hughesa dookoła świata jest przedmiotem licznych artykułów i uwag prasy amerykańskiej, która przypisuje mu wielkie znaczenie, o ile chodzi o rozwój handlowej komunikacji transatlantyckiej.

Fachowcy obliczają, że lot został dokonany z przeciętną szybkością 355 km. na godzinę w powietrzu, a 275 km. o ile się weźmie pod uwagę przerwy w locie.

Podkreślany jest szczególnie postęp jaki lotnictwo i radiotelegrafia poczyniły od czasu lotu Lindberga.

W jednym z wywiadów prasowych Hughes oświadczył, iż lot swój przygotowywał od 3 lat i że podczas lotu miał wielkie szczęście.

Dzienniki podkreślają, że przede wszystkim chodzi tu o wyczyn sportowy, lecz dają zarazem do zrozumienia, że doświadczenia lotu mogą być również korzystne dla lotnictwa wojskowego.

Anglia jest w wysokim stopniu zainteresowana w wynikach lotu, ponieważ samolot Hughesa typu Lockheed należy do tej samej kategorii samolotów, które są używane w angielskim lotnictwie wojskowym, jako samoloty wywiadowcze i pościgowe.

W najbliższym czasie 200 samolotów Lockheed ma być dostarczonych ze Stanów Zjednoczonych Anglii, celem uzupełnienia luk w lotnictwie angielskim.

×

Gdy mowa o lotach zaoceanicznych nie można pominąć udziału lotnictwa polskiego w tego rodzaju przedsięwzięciach. Lot mjra Skarżyńskiego do Brazylii, Polaków z Ameryki — braci Adamowiczów z Nowego Jorku do Polski oraz ostatni wyczyn dyr. Makowskiego — to poważne pozycje w przelotach transoceanicznych.

20% zwrotu w podatku dochodowym i specjalnym otrzymują nabywcy popularnych setek. Pozostałość rozkładamy na dogodne spłaty.



na dogodnych warunkach poleca
PRĄDNICA
Warszawa, Świętokrzyska 12
Prospekty na żądanie — gratis.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: Jan Walewski — Zastępca Redaktora: Władysław Dunin-Wąsowicz

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.